

ADAM SOWIŃSKI  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

## Maurycy Mochnacki — ideolog nowoczesnego narodu

Mochnecki to pierwszy polski myśliciel, który był niewątpliwie romantykiem. W jego dojrzałych pracach trudno odnaleźć wątki oświeceniowe. Swoje koncepcje estetyczne i polityczne tworzył bazując na romantycznej ontologii i epistemologii. Nie był zawodowym filozofem — był myślicielem, krytykiem literackim i działaczem politycznym. Większość jego prac to artykuły. Pozostawił po sobie tylko dwa obszerniejsze dzieła: „O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym” oraz „Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831”.

Pierwsze z nich powstało przed powstaniem listopadowym. Mochnacki w sposób usystematyzowany przedstawił w nim całość swoich poglądów filozoficznych, estetycznych i narodowych. Dzieło to można porównać do powstałej ponad dwadzieścia lat wcześniej pracy Józefa Kalasantego Szaniawskiego „O naturze i przeznaczeniu urzędowań w społeczności”, w której autor z koncepcji absolutu wyprowadził zasady, według których miało być zorganizowane Księstwo Warszawskie. Mochnacki zaś bazując na koncepcji absolutu Friedricha Wilhelma Schellinga stworzył teorię nowoczesnego narodu, ocenił zaawansowanie procesów narodowych w społeczeństwie polskim, określił, w jaki sposób powinna być tworzona i rozwijana polska świadomość narodowa. Natomiast „Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831” jest pracą z zakresu socjotechniki społecznej — traktatem o skutecznym działaniu politycznym i pracą o sposobach mobilizowania aktywności społecznej.

„O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym” jest dziełem istotniejszym dla historyka myśli. W nim bowiem Mochnacki przedstawił w pełny i jasny sposób swoją teorię narodu. W późniejszych pracach i artykułach powtarzał tezy sformułowane w tej książce, wprowadzane zmiany polegały tylko na przesunięciu akcentów. W „Powstaniu narodu polskiego w roku 1830 i 1831” oraz w artykułach czasu powstania i emigracji mocniej podkreślał związek pomiędzy świadomością narodową a działaniem i aktywnością polityczną<sup>1</sup>. Znacznie więcej uwagi poświę-

<sup>1</sup> S. Pieróg (*Maurycy Mochnacki. Studium romantycznej świadomości*, Warszawa 1982) przed-

cił pragmatyce działania politycznego. Główne zręby koncepcji, przedstawione w pierwszej pracy, nie zostały jednak naruszone.

Tworząc pracę poświęconą literaturze polskiej Mochnacki korzystał z dorobku idealistycznej filozofii niemieckiej i niemieckiego romantyzmu. Przede wszystkim oparł się na popularnej wśród romantyków koncepcji przyrody Schellinga, rozszerzając ją o koncepcję władz umysłowych Jana Nepomucena Kamińskiego<sup>2</sup>. Krytyk warszawski nie rozwijał ich myśli, jedynie zapożyczył te wątki, które były niezbędne do przedstawienia koncepcji działającego i świadomego własnych celów narodu.

Znaczną część pracy Mochnacki poświęcił przedstawieniu własnych poglądów ontologicznych i epistemologicznych. Zdając sobie sprawę, że czytelnika może dziwić w pracy poświęconej literaturze tak rozbudowany wstęp filozoficzny wyjaśniał:

Ale jakże to wszystko przypada do miary z polską literaturą? — może się nie jeden zapyta czytelnik tego pisma. Odpowiadam: kto chce baczniejszy, nie powierzchowny tylko wzgląd rozciągnąć na literaturę jakiegokolwiek narodu, powinien z dala upatrywać cel swego pisma, a przede wszystkim zdać sprawę: jakim rządzi się mniemaniem w tej mierze<sup>3</sup>.

Mochnacki był przekonany, że estetyka jest w nierozzerwalny sposób powiązana z podstawowymi przekonaniem na temat świata. Dla badacza myśli politycznej mało interesujące jest pytanie, czy dla przedstawienia poglądów związanych z krytyką literacką potrzebna była tak rozbudowana prezentacja przekonań filozoficznych autora. Istotne jest za to pytanie, czy dla stworzenia nowoczesnej teorii narodu konieczne było odwołanie do idealistycznej i romantycznej filozofii niemieckiej, czy nie można jej było stworzyć opierając się na wcześniejszej myśli oświeceniowo–herderowskiej. Słuszny wydaje się pogląd Stanisława P i e r o g a, że stworzenie na gruncie przedromantycznej filozofii nowoczesnej teorii narodu było niemożliwe<sup>4</sup>. Sama zaś teoria, od momentu w którym powstała, mogła funkcjonować w sposób autonomiczny, dając się łączyć z różnymi koncepcjami światopoglądowymi.

Mochnacki przyjmował następujące założenia ontologiczne:

#### 1. Przyroda<sup>5</sup>:

stawiając rozwój intelektualny Mochnackiego twierdzi, że w czasie powstania i na emigracji dokonał on poważnego przewartościowania swoich wcześniejszych poglądów, stając się prekursorem pewnego sposobu myślenia o filozofii i polityce — ojcem filozofii czynu (choć sam termin został wprowadzony później przez Augusta Cieszkowskiego).

<sup>2</sup> Z. Skibiński w przypisach wskazuje, że koncepcja władz umysłowych jest prawdopodobnie przejęta przez Mochnackiego z artykułu J. N. K a m i ń s k i e g o, *Czy nasz język jest filozoficzny?*, „Haliczanie”, t. I, 1830. M. M o c h n a c k i, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, Łódź 1985, s. 158, przypis 42.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 59.

<sup>4</sup> S. P i e r ó g, op. cit., s. 144–145, 277–278.

<sup>5</sup> Mochnacki znaczną część pierwszego rozdziału *O literaturze* poświęca na wykazanie, że przyro-

- a. jest organiczną całością;
  - b. jest duchem (Absolutem), który dąży w toku dziejów do pełnej samorealizacji, rozumianej jako doskonałość, jako świadomość własnej niczym nieskrępowanej wolności;
  - c. ma charakter duchowy;
  - d. jest czystą aktywnością;
  - e. proces jej rozwoju uobecnia się we wszystkich rzeczach;
  - f. w rozwoju takich jej składników, jak ludzkość, narody, człowiek odzwierciedla się proces rozwoju duchowego, jakiemu ona sama ulega tzn. każdy z nich może przejść drogę od nieświadomości do samoświadomości;
  - g. składa się z różnorodnych elementów, tworzy harmonijną całość, a niektóre jej elementy mając poczucie pełnej łączności z całością, zachowują świadomość własnej odrębności/indywidualności;
  - h. jako całość jest wolna i nieskrępowana, wszystkie jej części są wolne, jednak swoboda ich działania jest ograniczona poprzez wolność całości.
2. Człowiek:
- a. jest nierozzerwalnie związany z przyrodą (jest jej elementem);
  - b. przechodzi analogiczny proces rozwoju duchowego, jak przyroda;
  - c. przyroda dochodzi w nim do samoświadomości<sup>6</sup>;
  - d. świadomość uzyskują w nim takie byty zbiorowe jak ludzkość i narody.

Mochnacki przyjął następujące założenia epistemologiczne:

1. Człowiek posiada cztery władze umysłu, dzięki którym poznaje otaczającą go rzeczywistość i siebie samego:
  - a. rozum — władza „pozwalająca wysnuwać wnioski wykraczające poza empirię, w sferę bytu absolutnego”;
  - b. um — „rozum praktyczny, posiadający zdolność tworzenia pojęć na podstawie materiału”;
  - c. imaginacja, „zdolność odzwierciedlania, pełni funkcję bierną”;
  - d. fantazja, zdolność twórcza, posiadająca charakter czynny<sup>7</sup>.
2. Dzięki człowiekowi samoświadomość uzyskują byty zbiorowe, stąd posiadają one identyczne władze umysłu. Ponieważ mogą je posiadać w różnych proporcjach, wizja rzeczywistości każdego z nich będzie się różniła;
3. Nie ma jednego ogólnie obowiązującego opisu rzeczywistości:
  - a. każdy byt poznający rzeczywistość/przyrodę posiada odmienny aparat poznawczy, zatem wyniki uzyskiwane przez poszczególne jednostki poznające będą inne;

---

da stanowi organiczną całość i że jej elementy rozwijają się stopniowo i są ze sobą ściśle powiązane. Przekonuje, że na każdym etapie dziejów można rozróżnić dwa wymiary rzeczywistości: materialny i ten istotniejszy, duchowy — „intelektualny”.

<sup>6</sup> M. M o c h n a c k i, op. cit., s. 48, 58.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 158, przypis 42.

- b. przyroda zmienia się, zatem jej opis musi być zmienny w czasie. Nie można przewidzieć, poza bardzo ogólnymi tendencjami (np. dążenie do samoświadomości), kierunku w jakim będzie podążała przyroda ani kształtów, jakie będzie przybierała, bowiem jej aktywność nie jest niczym skrepowana — przyroda jest wolna.
- c. poznanie ma charakter podmiotowo — przedmiotowy. Podmiot poznający, aby siebie poznać, musi spojrzeć na siebie z zewnątrz, jak na obcy przedmiot (traktując się jak przedmiot) i na tej podstawie budować wiedzę o sobie. Jednakże w trakcie poznania zmienia się, zatem nigdy poznanie nie oddaje w całej pełni tego, jaki jest. Skazany jest zatem na nieustające i ciągle samopoznawanie, nigdy nie będzie w stanie przedstawić pełnego i trwałego swojego opisu. Jedynym trwałym wnioskiem, jaki jest wstanie sformułować, jest stwierdzenie, że jest ciągłą i nieustającą, swobodną aktywnością, której wolność jest ograniczona przez fakt bycia częścią większej swobodnej aktywności (tylko natura jest w pełni wolna).

Na podstawie tak przedstawionych założeń Mochnacki zbudował swoją socjologię. Wszystkie części przyrody są powiązane z resztą przyrody w harmonijną całość. Są byty zbiorowe, składające się z ludzi. W pracach Mochnackiego można wyróżnić przynajmniej trzy grupy takich bytów:

- a. byty organiczne, naturalne twory przyrody posiadające odrębny status ontologiczny, obdarzone niepowtarzalnym aparatem poznawczym, a co za tym idzie wyposażone we własny odrębny światopogląd. Do grupy tej możemy zaliczyć ludzkość i narody. Dążą one do samoświadomości, którą uzyskują dzięki jednostkom wchodzącym w ich skład;
- b. grupy — amalgamaty. Twory sztuczne, gdzie ludzie połączeni są przymusem fizycznym;
- c. wspólnoty naturalne, zrzeszające ludzi. Nie mające odrębnego statusu ontologicznego. Do grupy tej zaliczylibyśmy rodzinę, cech, stan.

U Mochnackiego odnajdujemy również koncepcję rozwoju społecznego i kulturowego poprzez konflikt — „ścieranie”<sup>8</sup>. Omawiany autor nie przedstawia uporządkowanej typologii ustrojów politycznych. Jednak na podstawie fragmentów jego artykułów można podjąć próbę rekonstrukcji jego poglądów. Ustroje zmieniają się w czasie wraz z rozwojem ludzkości, nie ma ustrojów bezwzględnie dobrych i złych. Muszą być one jednak dostosowane do konkretnego momentu dziejowego, np. w wiekach średnich najlepszym możliwym ustrojem była monarchia, zaś w XIX w. należało znieść państwa monarchiczne. Ustrój polityczny może sprawnie

<sup>8</sup> Ibidem, s. 90–91. Również na emigracji Mochnacki podkreśla pozytywną rolę konfliktu w rozwoju życia społecznego, politycznego i kulturalnego. idem, *O naturze i skutkach opozycji*, [w:] idem, *Pisma krytyczne i polityczne*, oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodnia, t. II, Kraków 1996, s. 50.

działać tylko we właściwym otoczeniu społecznym, kulturowym i obyczajowym<sup>9</sup>. Wraz z rozwojem ludzkości następują zmiany ustrojowe.

Mochnacki posługiwał się następującymi pojęciami z zakresu filozofii polityki: „ciało polityczne”, związek społeczny, lud, władza i społeczeństwo polityczne<sup>10</sup>. Rozróżniał pojęcie kraju rozumianego jako obszar zamieszkały przez ludzi, od państwa rozumianego jako istniejący i działający organizm polityczny nazywany „ciałem politycznym”<sup>11</sup>. Naturalną tendencją władzy, rozumianej jako instytucja sprawująca władzę, jest dążenie do rozszerzania zakresu swojej dominacji. Władza może ją rozszerzać kosztem własnych poddanych lub prowadząc ekspansję na zewnątrz. W opozycji wobec władzy w naturalny sposób tworzy się *quasi* wspólnota obywatelska. Z jednej strony powstrzymuje ona nadmierne roszczenia władzy, z drugiej zaś jest związana z istniejącym państwem i zainteresowana w jego trwaniu. Rządzący, chcąc utrzymać się przy władzy, muszą brać pod uwagę interesy rządzonych. Dążąc do sprawnego działania, wprowadzają stopniowo jednolity system zarządzania na obszarze całego państwa. Prowadzi to do ujednoludnienia społeczeństwa. Zatem w stosunkach wewnętrznych występuje ciągle napięcie pomiędzy władzą a poddanymi, broniącymi swoich praw i przywilejów. Państwem wyjątkowym pod pewnym względem jest Rosja<sup>12</sup>.

Warto również powiedzieć o postulowanym przez Mochnackiego sposobie uprawiania polityki. Powinna ona prowadzić przede wszystkim do realizacji celów narodowych. Zadania narodowe mają zdecydowany prymat nad celami wynikającymi z poszczególnych doktryn politycznych. Jeśli w interesie narodu jest zawieszenie wolności, liberałowie powinni się na to zgodzić<sup>13</sup>, jeżeli zaś wymaga tego dobro narodu, radykałowie powinni być gotowi na wolniejsze wprowadzanie reform. Mochnacki–polityk jest zdecydowanym przeciwnikiem jakiegokolwiek dogmatyzmu, prób wcielania w życie wizji społeczno–politycznych wyprowadzanych z rozmaitych doktryn bez oglądania się na okoliczności. Cała klasa polityczna powinna uznawać prymat celów narodowych nad politycznymi, a realizację swoich programów dostosowywać do okoliczności<sup>14</sup>. Polityka jest umiejętnością

<sup>9</sup> W artykule *O rewolucji w Niemczech* Mochnacki tłumaczy, dlaczego monarchie są typem ustroju, który się przeżył; M. M o c h n a c k i, *Pisma*, s. 178.

<sup>10</sup> Pojęć tych używa np. w artykule *O charakterze zaborów moskiewskich*; [w:] idem, *Pisma*, s. 165–175.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 172.

<sup>12</sup> W Rosji władcy całkowicie podporządkowali sobie poddanych. Władcy mogą rozszerzać swoją władzę tylko poprzez ekspansję zewnętrzną. W Moskwie nie ma społeczeństwa obywatelskiego tj. grupy, warstwy, narodowości, która byłaby zainteresowana w utrzymaniu państwa carów. Wystarczy zniszczyć centrum tego państwa — władzę (carat), a rozpadnie się ono na rozliczne krainy. Mochnacki swoje poglądy na temat systemu politycznego Rosji przedstawił w artykule *O charakterze zaborów moskiewskich*, s. 165–175.

<sup>13</sup> Idem, *O tak zwanym stronnictwie kaliskim*, [w:] idem, *Pisma*, s. 88–92.

<sup>14</sup> Idem, *O charakterze polskiej emigracji*, [w:] idem, *Pisma*, s. 113.

nie przedstawiania programów, ale przede wszystkim mobilizowania sił społecznych w celu realizacji przyjętych zamierzeń<sup>15</sup>. Powinny w niej brać udział szerokie masy społeczne. Skuteczność w polityce można uzyskać tylko dzięki koncentracji władzy. Jeżeli są to cele narodowe, wszystkie stronnictwa powinny podporządkować się jednemu ośrodkowi; jeżeli stronnictwo dąży do osiągnięcia jakiegoś celu w stosunkach wewnętrznych, powinno być sprawnie działającą organizacją a nie „klubem dyskusyjnym”.

Człowiek w naturalny sposób dąży do uzyskania samoświadomości. Świadomość w nim uzyskuje przyroda, ludzkość, narody. Na człowieku spoczywają obowiązki moralne, stąd powinien być on harmonijnie powiązany z całą otaczającą go rzeczywistością: „Powinniśmy przyjść do uznania siebie w ogólnym jestestwie rodu ludzkiego.[...] A najpierwej człowiek jest w domu; jest patriarchą swej rodziny. Potem jest w cechu, w bractwie, w stronnictwie, pod którego chorągwią żołądź wie, którego znaki i godła nosi na sobie. Coraz rozszerza się jego zakres. Dalej jest w stanie, w klasie osobne mającej prerogatywy, przywileje; dalej jeszcze jest synem ojczyzny, a w końcu stać się musi całego świata obywatelem”<sup>16</sup>. Człowiek jako część przyrody jest częścią natury/absolutu, zatem jest bytem wolnym, działającym i tworzącym. Jest wolny w takim zakresie, w jakim umożliwiają to jego związki z całością<sup>17</sup>.

Można wyodrębnić dwa rodzaje treści samoświadomości:

- a. przysługującą przyrodzie/absolutowi. Absolut w człowieku poznaje, że jest bytem absolutnie wolnym, niczym nieskrępowanym, jest czystą aktywnością. Tak też postrzega swoje dzieje;
- b. przysługującą fragmentom absolutu np. ludzkości, narodom, jednostkom. Postrzegają one siebie jako część większych całości, które jawią im się jako elementy wszechobejmującego absolutu. Widzą ogólną harmonię. Dostrzegają, że jako część absolutu są w pewnym zakresie (ograniczonym poprzez całość) wolne i mogą być twórcze. Uzyskują samowiedzę, tj. odkrywają własną strukturę poznawczą, a ponieważ jest ona niepowtarzalna zauważają, że posiadają przysługujący tylko im własny światopogląd.

Te byty, które mogą uzyskać samoświadomość przechodzą przez trzy stadia rozwojowe:

- a. najpierw są bytem czysto potencjalnym — wtedy wszystkie zdolności znajdują się w stanie uśpienia;

<sup>15</sup> „Nie dość jest objawić jakąś myśl w polityce: potrzeba ją jeszcze uzbroić i tak rozszerzyć, aby wszystkich porwała za sobą, nawet niechętnych, i stała się potęgą na starcie zewnętrznego wroga”. Idem, *Kilka listów do wydawcy w niektórych przedmiotach narodowego powstania. List trzeci. Polityka narodowego powstania*, [w:] idem, *Pisma*, s. 120.

<sup>16</sup> Idem, *O literaturze*, s. 76.

<sup>17</sup> Mochnecki zwracał uwagę na trudność pogodzenia wolności człowieka z pełną wolnością natury, widoczną zwłaszcza w historii. Ujawniał się w niej konflikt pomiędzy ludzką wolną wolą, a koniecznością dziejową. S. P i e r ó g, op. cit., s. 117–119.

- b. potem są bytem działającym, przeciwstawiającym się całej otaczającej rzeczywistości;
- c. następnie dochodzą do samoświadomości.

Byty te mogą istnieć na trzy sposoby<sup>18</sup>:

- a. w stanie uśpiania, kiedy wszystkie zdolności są czysto potencjalne, a byt nie działa;
- b. istniejące i działające;
- c. w stanie śmierci, nie działające, mające jednak za sobą okres twórczego istnienia, ale nie pamiętające o tym.

Mochnacki w swojej pracy stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, jaki powinien być nowoczesny naród oraz jakim procesom rozwojowym podlega. Zasady rozwoju narodu wyprowadza z przedstawionej przez siebie filozofii. Opiera się na dwóch przekonaniach:

- a. wszystkie byty przechodzą drogę od nieświadomości do samoświadomości;
- b. ponieważ wszystkie byty są częścią jednego absolutu, wszystkie działają według jednakich zasad, tj. rozwój przyrody, ludzkości, narodu, jednostki przebiega wedle takiego samego schematu.

Przekonaniom tym Mochnacki daje wielokrotnie wyraz na kartach „O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym”, pisząc:

I w rzeczy samej: zdaje się, że natura w każdym człowieku wznawia i niejako powtarza proces powszechnej formacji wszystkich dzieł swoich, przebiegając przez stopnie i schody pośrednie tę samą drogę, od początku ku końcowi. Tryb postępowania jednaki; toż w przyrodzeniu, toż w człowieku, toż w historii. Od bezwładności do pojęcia!<sup>19</sup>

Dzięki takim założeniom autor pracy o literaturze polskiej może stworzyć model rozwoju narodu. Ponieważ procesy rozwojowe wszystkich elementów przyrody przebiegają identycznie, wystarczy przeanalizować, jak rozwija się przyroda, ludzkość, jednostka, a następnie przenieść wyniki tej analizy na grunt narodowy. Najprościej przedstawić ustalenia Mochnackiego w formie tabeli<sup>20</sup>:

<sup>18</sup> M. Mochnacki, *O literaturze*, s. 44.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 60, 62.

<sup>20</sup> Tabela została zbudowana na podstawie koncepcji zawartych w *Literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, w celu posługiwania się tabelą, przypisy zostały ponumerowane i przedstawione w formie poniższej tabeli.

Nr 1	s. 47	Nr 6	s. 65	Nr 11	s. 63	Nr 16	s. 78	Nr 21	s. 60	Nr 26	s. 61/2
Nr 2	s. 47	Nr 7	s. 62	Nr 12	s. 64	Nr 17	s. 64	Nr 22	s. 60		
Nr 3	s. 47/8	Nr 8	s. 63	Nr 13	s. 63/4	Nr 18	s. 64	Nr 23	s. 61		
Nr 4	s. 65	Nr 9	s. 62	Nr 14	s. 63	Nr 19	s. 59	Nr 24	s.60/ 61		
Nr 5	s. 62	Nr 10	s. 63	Nr 15	s. 62/3	Nr 20	s. 59/60	Nr 25	s. 61		



Etapy	Przyroda–Natura	Ludzkość			Jednostka
	<p>Natura w dziejach przechodzi proces od nieświadomego istnienia do pełnej samoświadomości.</p>	<p>Ad. 5 Ludzkość zmienia się w toku dziejów. Ad. 10 Jej poprzednie stany możemy odtworzyć po nielicznych pozostałościach jakie zachowały we współczesnych społeczeństwach: organizacji, literaturze, wierzeniach religijnych.</p> <p>Ad. 6 Proces historyczny jest procesem rozwoju moralnego. Ludzkość przechodzi przez trzy epoki: czasy nieświadomej harmonii; czas pojawienia się moralności, czas konfliktów; czas przywróconej harmonii.</p>			<p>Ad.19 Celem człowieka jest poznać siebie i uznać się w jestestwie swoim.</p>
		<p><b>Rozwój społeczny</b></p>	<p><b>Dominująca władza umysłu. Główne formy działalności intelektualnej</b></p>	<p><b>Moralność</b></p>	
<p>Okres I</p>	<p>Epoka: a. nieorganiczna; b. wegetacji. Ad.1 Przyroda istnieje, ale nie posiada świadomości własnego istnienia. Jawi się jako byt czysto materialny, ale nawet wtedy można zauważyć jej wymiar duchowy/ intelektualny.</p>	<p>Ad. 7 Ludzie żyją w patriarchalnych wspólnotach, w pełnej harmonii wewnętrznej i zewnętrznej. Są to czasy wielkich ludzi. Ich czyny staną się fundamentem, na których zostanie wzniesiony gmach przyszłych społeczeństw (niektóre fragmenty wskazują, że czasy mityczne umieszczone są w drugiej epoce). Ad.8 Ludzie żyją bez świadomości historii.</p>	<p>Ad. 7, 8, 9 Fantazja. Ad. 8 Pojmowanie wszystkiego bez pośrednictwa rozumu, bez świadomości historii (czasu). Ad. 9 Główna działalność intelektualna– poezja.</p>	<p>Ad. 10 Stan pełnej harmonii z naturą. Człowiek w pełni szczęśliwy choć nieświadomy tego. W wierzeniach religijnych pozostał ślad tamtych czasów — wspomnienie raju utraconego.</p>	<p>Ad. 20 Pierwszy okres w życiu człowieka to niemowlęctwo, wszystkie władze umysłu są w nim uspięne. Człowiek przypomina zamkniętą monadę. Ad. 21, 22, 23 Dzieciństwo. Dziecko żyje w pełnej harmonii z otaczającym je światem i społecznością, bez poczucia własnej odrębności. Dzięki intuicji poznaje głębokie prawdy. Najszczęśliwszy okres w życiu człowieka.</p>



Etapy	Przyroda–Natura	Ludzkość			Jednostka
Okres II	Epoka zwierzęca Ad. 2 Poprzez kolejne stopnie rozwoju (nieprzerwane kontinuum) Natura dochodzi do samoświadomości.	Ad. 11 Czas pośredni pomiędzy czasem natchnienia a czasem umu. Jest to okres, kiedy człowiek „wrywa się z ogólnej harmonii”. Czas fantazji, wiary oraz poezji wysokiej. Epoka prawdziwie romantyczna. Ad. 13 Czas plemion.	Ad. 12 Pojawia się refleksja, człowiek zaczyna posługiwać się umem i rozumem. Świat zewnętrzny i on sam dla siebie staje się przedmiotem obserwacji. Ad. 25 Następuje rozwój nauk empirycznych.	Ad. 13 Człowiek wyłącza się z ogólnej harmonii. Staje się istotą moralną rozróżniającą dobro i zło. Jest egoistą. Chcąc odzyskać utracone szczęście, musi zrozumieć samego siebie.	Ad. 24 Młodzieniec wyłącza się z ogólnej harmonii zaczyna egzystować samodzielnie „sam w sobie i dla siebie”. Ad. 25 Przeciwstawia się całemu światu: przyrodzie, społeczeństwu. Kieruje się własnymi namiętnościami. Jeżeli uprawia nauki, to są to nauki empiryczne, w których traktuje, wszystko to co jest poza nim, jak coś odrębnego i obcego, coś co należy sobie podporządkować.
Okres III	Epoka ludzka Ad. 3 W myśli człowieka natura dochodzi do samoświadomości. Ad.4 Natura znajduje uznanie w myśli nie wszystkich ludzi, ale tylko w umysłach jednostek, które przeszły pełną drogę rozwoju intelektualnego.	Ad. 14, 15 Człowiek w pełni posługuje się umem. Jest egoistą. Następuje rozwój nauk empirycznych. Człowiek dochodzi do pełnego zrozumienia siebie i otaczającego go świata, zaczyna posługiwać się rozumem. Owocuje to doskonalszą formą organizacji społecznej. Ad. 16 Zmienia się rodzaj relacji człowieka z przyrodą. Wcześniej człowiek był nieświadomym elementem przyrody, teraz ją „przez umiejętność rozumie” tzn. po przez świadome działanie.	Ad. 14, 15, 17 Człowiek zaczyna posługiwać się rozumem.	Ad. 18 Człowiek powraca do stanu dawnej harmonii z otaczającym go światem. Jednak czyni to jako jednostka w pełni świadoma posługująca się umem, a nie jako nieświadoma istota posługująca się intuicją.	Ad. 26 Dojrzałość — człowiek przezwycięża własny egoizm, zaczyna postrzegać siebie jako element większej całości, rozumie cały otaczający go świat. Ad. 3 Człowiek zdaje sobie sprawę, że jest integralnym elementem przyrody.

Rubryki „Przyroda — Natura” i „Ludzkość” pozwalają zrozumieć koncepcję postępu Mochnackiego. Pierwsza z nich pokazuje, że dla myśliciela postęp dokonuje się globalnie, obejmuje całą przyrodę. Dzieje są procesem, w trakcie którego natura dąży do samopoznania. Jednak nie oznacza ono końca dziejów, ani osiągnięcia przez przyrodę trwałej i niezmiennej formy. Natura w toku samopoznania postrzega się jako niczym nieskrępowaną, w pełni wolną, twórczą aktywność. Po osiągnięciu pełnej samowiedzy będzie nadal ulegała ciągłym, nieustającym i nieprzewidywalnym zmianom.

Rubryka „Ludzkość” informuje nas o postępie, który dokonuje się w dziejach ludzkości. Dla jego zrozumienia konieczna jest również analiza rubryki „Jednostka”, przedstawiającej fazy rozwoju pojedynczego człowieka. Mochnacki zakłada, że każdy, w każdej epoce może w pełni zrealizować własne możliwości/potencje rozwojowe. Sądzi jednak, że w poszczególnych epokach dominowały określone typy osobowości: w pierwszej epoce dziejów — „ludzie-dzieci”, w drugiej — „ludzie-młodzieńcy”, a w trzeciej — „ludzie dojrzały”.

W pierwszym okresie swojego rozwoju ludzkość była zorganizowana w grupy patriarchalne. W epoce tej dominował typ „człowieka-dziecka” — jednostki w pełni utożsamiały się z grupą i nie miały świadomości własnego odrębnego istnienia, stąd nie były możliwe postawy egoistyczne, panowała pełnia harmonia pomiędzy członkami grupy a wspólnotą. Był to okres przedmoralny. Świat poznawano dzięki intuicji. Powstawały wielkie dzieła poetyckie — owoc niczym nieskrępowanej fantazji. Ówczesni ludzie nie zauważali zmian zachodzących w dziejach. Był to zatem także okres przedhistoryczny.

W drugim okresie najbardziej typową formą organizacji społecznej były wspólnoty plemienne i narodowe. Dominował wówczas typ „człowieka-młodzieńca” — jednostki miały poczucie własnej odrębności, traktowały wszystko poza sobą jako obszar, który należy podporządkować. Pojawiły się postawy egoistyczne i zło, człowiek utracił wcześniejszą niewinność, uzyskał możliwość czynienia dobra i zła, stał się istotą moralną. Pojawiły się konflikty społeczne. Jak jednostki zachowały się wewnątrz społeczeństw, tak narody zachowały się na arenie międzynarodowej. Był to czas ekspansji i walki. Rozwijała się kultura wysoka. W poezji panowała fantazja — powstała „poezja wysoka”<sup>21</sup>. Człowiek poznawał świat przy pomocy umu — rozwijały się nauki empiryczne.

W trzecim okresie rozwoju ludzkość zostanie zorganizowana w nowoczesne wspólnoty narodowe, mające poczucie własnej odrębności, ale czujące się częścią większej całości, jaką jest ludzkość. Dominować będą „ludzie dojrzały”, potrafiący, zachowując własną indywidualność, określić własne miejsce we wspólnotach, w których przyszło im żyć, poznać powinności, do wypełniania których są zobowiązani jako członkowie zbiorowości oraz potrafiący powinności te właściwie

<sup>21</sup> Skoro Mochnacki na określenie tej poezji używa przymiotnika „wysoka” znaczyłoby to, że wcześniejsza poezja była poezją „niską”, tzn. ludową.

zhierarchizować<sup>22</sup>. Dzięki temu możliwe będzie harmonijne zorganizowanie stosunków wewnętrznych. Stosunki międzynarodowe można podzielić na dwa okresy. W pierwszym będą jeszcze miały miejsce konflikty. Będą zanikały wspólnoty wcześniejszego typu, zlikwidowane zostaną państwa nieorganiczne, takie jak monarchie absolutne. Drugi — to czas harmonijnego współistnienia narodów. Będą powstawać dzięki fantazjom wielkie dzieła poetyckie, zgodne z duchem wspólnot narodowych. Człowiek będzie poznawał świat przy pomocy rozumu, pojawiają się wielkie syntezy naukowe potrafiące uchwycić zmieniającą się rzeczywistość. Dzięki nim będą rozwijać się praktyczne umiejętności, które będą przynosiły więcej pożytku, niż dotychczasowe nauki praktyczne, tworzone na podstawie nauk empirycznych. Ludzkość, tak jak przyroda, nadal będzie podlegała nieustającym przemianom.

Mochnacki przeciwstawia się oświeceniowej koncepcji postępu ludzkości, przekonaniu, że w toku dziejów ludzie łączą się w coraz większe społeczności, a ukoronowaniem procesu dziejowego będzie powstanie jednorodnej kulturowo wspólnoty ogólnoludzkiej. Nasz autor opowiada się za innym typem uniwersalizmu — ludzkość ma stanowić wspólnotę składającą się z odmiennych kulturowo narodów<sup>23</sup>. Te ostatnie porównane są do członków rodziny, którzy ze sobą współdziałają. Mochnacki, podkreślając znaczenie odrębności narodowych, wielokrotnie zaznacza, że należy dbać o to, aby naród nie stał się „zamkniętą monadą”. Chcąc siebie zrozumieć oraz chcąc działać skutecznie musi on postrzegać się w kontekście ogólnoludzkim i mieć świadomość, że jest tylko elementem większej, organicznej wspólnoty, tj. ludzkości<sup>24</sup>.

Polemizując z tradycją oświeceniową warszawski myśliciel mocno podkreślał, że zmiany społeczne powinny być przeprowadzane tak, aby nie naruszyć ciągłości historycznej ukształtowanych zbiorowości politycznych. Ostro krytykował próby wtlaczania historycznych narodów w wymyślone *a priori* ramy ustrojowe.

W odróżnieniu od myślicieli oświeceniowych, nie był w stanie przedstawić wizji idealnego ustroju społecznego i politycznego. Wynikało to z przyjętych przez niego założeń filozoficznych:

- a. przyroda się zmienia w sposób wolny i niczym nieskrępowany, zatem również ludzkość będąca jej częścią będzie się zmieniała w sposób, którego nie da się przewidzieć. Formy organizacji społecznej i politycznej, w jakich żyją wspólnoty ludzkie, będą się zmieniały wraz ze zmianami ludzkości;
- b. formy organizacji społecznej i politycznej powinny być dopasowane do charakteru narodowego danej wspólnoty. Dla różnych wspólnot będą zatem przyjmowane różne rozwiązania. Ponieważ narody zmieniają się w czasie,

<sup>22</sup> Idem, *O literaturze*, s. 77.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 76–77.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 77: „Szczególna historia jednego narodu wtenczas dopiero staje się umiejętnością, kiedy ją rozwinie w powszechnej osnowie dziejów rodu ludzkiego”.

ich formy organizacji będą musiały być przekształcane, jednak zmiany nie powinny naruszać ciągłości historycznej<sup>25</sup>;

- c. narody mają wyznaczone cele, wskazujące m.in. to, jak powinny być zorganizowane. Jednak sztuka polityki polega na umiejętności osiągnięcia tego, co w danym momencie jest możliwe. Mogą pojawiać się sytuacje, w których okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne nie pozwolą na przyjęcie optymalnych rozwiązań.

Opierając się na przyjętych przez myśliciela założeniach filozoficznych, można stwierdzić, jakie formy organizacyjne są dla niego nie do przyjęcia. Należy przede wszystkim odrzucić dawne rozwiązania, które się przeżyły, np. systemy monarchiczne, pasujące do dawnej fizjonomii narodów. Wraz z postępującymi zmianami narodów powinny zmieniać się formy ich organizacji politycznej.

Można również podać kilka cech, jakie powinny posiadać przyszłe wspólnoty:

1. Powinny to być wspólnoty organiczne, przede wszystkim narodowe.
2. Powinny to być wspólnoty demokratyczne. Na współczesnym Mochnackiemu etapie rozwoju dominowali „ludzie dojrzały”, nie ma však przesłanek do różnicowania praw politycznych i społecznych, powinna obowiązywać zasada równości. Obywatele są na tyle dojrzały, że można powierzyć im odpowiedzialność za społeczeństwo. Najlepszym przykładem tej tendencji są stosunki w Europie, gdzie zmagają się dwa systemy: „dawny”, tj. monarchiczno-absolutystyczny oraz „nowy” — rewolucyjny, domagający się dla wszystkich obywateli równych praw politycznych i społecznych<sup>26</sup>.

Mochnacki twierdził, że ustrój polityczny jest ściśle powiązany z warunkami społecznymi i kulturowymi. Dostosowany jest do konkretnego momentu dziejowego i w toku dziejów ulega zmianom. Nasz autor nie miał żadnej wątpliwości, że przemiany zachodzące w XIX w. doprowadzą do powstania społeczeństw demokratycznych. Są one jednak skomplikowanym procesem. Aby wyjaśnić ten proces, autor stworzył własną koncepcję rewolucji. Nie jest ona wydarzeniem politycznym, lecz gruntowną przebudową społeczno-polityczną<sup>27</sup>. Może się odbywać stopniowo i pokojowo<sup>28</sup>, może również przybierać formy gwałtowne. Przyczyną rewolucji jest to, że zmiany w sferze społecznej, kulturowej i obyczajowej postępują szybciej niż zmiany systemu politycznego. Ten ostatni może przez to ulec wyobcowaniu z kontekstu kulturowego i społecznego. Wtedy będzie trwał, opierając

<sup>25</sup> Mochnacki krytykuje nadawanie społeczeństwom form ustrojowych niebędących kontynuacją wcześniejszych tradycji politycznych. W artykułach *O rewolucji w Niemczech* i *O rewolucji społecznej w Polsce* nazywa sztucznymi bytami Związek Reński, Związek Niemiecki oraz Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie.

<sup>26</sup> Myśl w artykułach: *Co rozumieć przez rewolucję w Polsce?*, *O rewolucji w Niemczech*, *Królowie i rewolucja*.

<sup>27</sup> Idem, *Królowie i rewolucja*, [w:] idem, *Pisma*, s. 199.

<sup>28</sup> Idem, *O rewolucji społecznej w Polsce*, [w:] idem, *Pisma*, s. 143.

się tylko na sile<sup>29</sup>. Konieczna jest wówczas zmiana stosunków politycznych oraz zakończenie zmian w sferze społecznej i kulturowej. Czasami okoliczności pozwalają na zmiany stopniowe i bezkonfliktowe, czasami trzeba ich dokonać siłą. Chcąc przeprowadzić rewolucję należy brać pod uwagę kilka rzeczy:

1. Rewolucja nie jest przerwaniem tradycji i stworzeniem czegoś nowego, lecz ostatnim aktem procesu długiej transformacji społecznej. Dokonując rewolucji należy zachować ciągłość historyczną. Każda wspólnota polityczna ma swoją specyfikę, stąd nie da się stworzyć jednego modelu rewolucji. Można tylko określić pewne jej generalne zasady. Przede wszystkim należy dokonać gruntownej analizy własnej tradycji i określić jakie jej elementy<sup>30</sup>:
  - a. zostały bezpowrotnie utracone i nie da się ich odbudować, np. niemożliwa jest integracja społeczeństwa przy pomocy dawnych form religijności;
  - b. jakie pozostały, ale się przeżyły i należy je odrzucić, np. monarchia;
  - c. jakie można wykorzystać do budowy nowego społeczeństwa, np. w Polsce była to tradycja państwa szlacheckiego<sup>31</sup>.
2. Przygotowując rewolucję należy wziąć pod uwagę strukturę społeczną<sup>32</sup>. Na przykład we Francji konieczną rzeczą było odrzucenie tradycji szlacheckiej, animatorem przemian społecznych miał być silny stan trzeci. Inaczej powinno się przeprowadzić rewolucję w Polsce, gdzie nie było silnego mieszczaństwa, a zdecydowaną większość mieszkańców stanowili chłopci.
3. Należy pamiętać, że zbudowanie demokratycznego społeczeństwa może nastąpić tylko w państwie narodowym<sup>33</sup>. Możliwe są tylko rewolucje narodowe. W takim wypadku narody niemające własnego państwa najpierw muszą odzyskać byt niepodległy i dopiero wtedy mogą dokonać przebudowy społeczno-politycznej. Dlatego dla wielu z nich pierwszym etapem rewolucji jest walka o zjednoczenie lub odzyskanie niepodległości<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> Idem, *O rewolucji w Niemczech*, s. 178.

<sup>30</sup> Idem, *Królowie i rewolucja*, s. 201–202: „Z trzech części, z trzech rozdziałów składa się umiejętność rewolucyjna, którą by potrzeba nazwać umiejętnością dziewiętnastego wieku. Pierwsza część uczy, jak chować umarłych. Druga na tym zależy, żeby nie dać długo umierać konającym. Trzecia na koniec, która nas najbardziej obchodzi, jest to sztuka wygrzebywania żywych”.

<sup>31</sup> Idem, *Rewolucja i restauracja*, [w:] idem, *Pisma*, s. 80: „Nie sporządzamy bez planu i architektów fantastycznego gmachu, ale wygrzebujemy z gruzów starożytną budowlę, której części zebrać w jedną całość, potem zaś naprawić i tylko wewnątrz inaczej urządzić potrzeba”.

<sup>32</sup> Idem, *O rewolucji społecznej w Polsce*, s. 152–153.

<sup>33</sup> Mochnacki uważa, że nie ma szans na demokratyczną rewolucję w Austrii, Rosji i Prusach, które są „aglomeratami politycznymi”. Muszą zostać zniszczone, a na ich gruzach powstaną rewolucyjne państwa narodowe; idem, *Królowie i rewolucja*, s. 199; idem, *O rewolucji w Niemczech*, s. 187.

<sup>34</sup> Idem, *O rewolucji w Niemczech*, s. 188. Myśl, że w Polsce odzyskanie niepodległości powinno poprzedzić reformy społeczne, Mochnacki sformułował już na początku powstania listopadowego w artykule *Co rozumieć przez rewolucję w Polsce?*

Zatem w Europie powinno być tyle przygotowanych rewolucji, ile jest narodów<sup>35</sup>. Jednak społeczeństwa, które chcą przeprowadzić rewolucję, muszą ze sobą współdziałać. Organizacja państwowa w Europie nie jest naturalna i nie jest dostosowana do potrzeb czasu. W Europie dominują państwa monarchiczne — nie-naturalne, będące amalgamatami wielu narodów połączonych siłą. Monarchowie, zdając sobie sprawę z zagrożeń wynikających z przemian społecznych, podjęli współpracę w celu zachowania form ustrojowych, które się przeżyły. Sojusz ten jest na tyle silny, że może utrzymać system monarchiczny nawet w państwie narodowym, które dojrzało w pełni do demokratycznej przebudowy, jak Francja<sup>36</sup>. Rewolucjoniści powinni zatem współdziałać. Istniejącym systemem politycznym jest w stanie zachwiać tylko wspólne wystąpienie ruchów rewolucyjnych<sup>37</sup> (pamiętać przy tym należy, że Mochnacki nie był dogmatykiem — jeżeli byłaby szansa odzyskania niepodległości bez rewolucji, lecz drogą dyplomatyczną, poparłby takie działania). Kluczem do demokratycznej przebudowy Europy jest sprawa polska. Odzyskanie przez Polskę niepodległości oznacza zniszczenie i rozbitcie trzech państw-amalgamatów, będących podporą porządku europejskiego<sup>38</sup>.

Myśliciel zauważał, że procesy narodowe w Europie przebiegały niezwykle dynamicznie i że w świetle doświadczeń historycznych ich kierunek był nieprzewidywalny. Dostrzegał pojawianie się zupełnie nowych zjawisk społecznych. Zastanawiał się, czy można nad tymi procesami sprawować jakąś kontrolę. Czy Polacy mogą kierować rozwojem procesów narodowych na ziemiach polskich? Przygotowanie programu sprawnego działania narodowego wymagało posiadania wiedzy o prawach, według których zachodzą przemiany społeczne i polityczne. Nigdzie w Europie procesy narodowe nie zostały zakończone i nie można było znaleźć przykładu, którego uogólnienie pozwoliłoby na stworzenie powszechnie obowiązującego modelu procesów narodowych. Mochnacki stworzył taki model, gdyż przyjął założenie, że wszystkie elementy przyrody rozwijają się według tych samych zasad. Patrząc zatem, jak rozwijała się przyroda, ludzkość i człowiek, mógł przewidzieć, jaki będzie kierunek rozwoju narodu. Dzięki temu założeniu mógł stworzyć własną teorię narodu. Najpierw przedstawił model ogólnego rozwoju i na bazie tych ustaleń przystąpił do rozważań poświęconych problematyce narodowej. Warto przyrzeć się, jakie konsekwencje dla koncepcji narodu ma spojrzenie na jego rozwój przez pryzmat powszechnych praw rozwojowych, przedstawionych w tabeli. Dla większej przejrzystości wykładu, warto wnioski wynikające z analizy tabeli uzupełnić analizą innych fragmentów pracy oraz wnioskami wynikającymi z analizy artykułów Mochnackiego.

<sup>35</sup> Idem, *O rewolucji w Niemczech*, s. 188.

<sup>36</sup> Idem, *Królowie i rewolucja*, s. 200–201.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 199–207.

<sup>38</sup> Myśl powtarzana w wielu artykułach np. *Królowie i rewolucja*, *O rewolucji w Niemczech* oraz *Co rozumieć przez rewolucję w Polsce?*

Według myśliciela naród jest bytem zbiorowym, obdarzonym takimi samymi władzami umysłowymi, jak człowiek<sup>39</sup> i tak jak człowiek dążącym do samoświadomości. Poziom świadomości jest stopniowalny. W zależności od stopnia samoświadomości naród może istnieć na kilka różnych sposobów. Trzy główne to:

- a. naród jako byt potencjalny istniejący w podobny sposób, jak świat przyrody nieożywionej;
- b. naród jako byt działający, ale niemający samoświadomości, istniejący jak zwierzęta;
- c. naród jako byt działający i mający świadomość własnego istnienia, działający podobnie jak dojrzały człowiek.

W pracy Mochnackiego możemy znaleźć jeszcze inną typologizację form bytowania narodu<sup>40</sup>:

- a. naród w stanie snu — można ten rodzaj istnienia zestawić z narodem istniejącym potencjalnie, który zauważa w mglisty sposób stojące przed nim możliwości;
- b. naród działający w rzeczywistości;
- c. naród w stanie śmierci, który działał, ale nie osiągnął samoświadomości, zatracił pamięć własnych czynów i pograżył się ponownie w bierności. Śmierć narodu tym się różni od śmierci człowieka, że możliwy jest powrót do życia.

Nasz autor, przedstawiając i analizując liczne formy istnienia, za prawdziwie istniejące uznał tylko te, które są świadome własnego istnienia. Warto zwrócić szczególną uwagę, w jaki sposób definiuje pełne istnienie:

Myśleć i to wiedzieć, i w tym myśleniu się rozumieć, jest to „być”. „Być” — jest to tylko być przedmiotem, obiektem dla samego siebie. Kto nie może być przedmiotem dla samego siebie i w tym się bezprzestannie uznawać — ten nie jest. [...] **Kto tego, że jest, nie wie, jest tak, jakby go nie było. Jest, ale dla kogo innego, nie dla siebie...** [pogrubienie — A. S.] Jestestwo nasze w myśli się odbija. Odbijając się w myśli, rozdziela się na dwoje. Myśl jest istotą naszej istoty; nosi na sobie nasz cień, nasze podobieństwo, nasz obraz. Ten cień wewnątrz nas się rozpościera. W myśli mamy grunt pod sobą, mamy wewnątrz nas ujęcie samych siebie — toż środkowy niejako punkt całej sfery bytu naszego. Myśl jest jako zwierciadło: co ukażesz, to się też w niej ukaże. Patrząc wewnątrz nas, widzimy samych siebie, wiemy samych siebie, dla samych siebie stajemy się przedmiotem widzenia i niejako rzeczą oddzielną. — Póki nie przyjdziemy ku temu rozdwojeniu, póty nie mamy jestestwa. Być dla samego siebie przedmiotem widzenia, jest to myśleć. Myśleć jest to żyć. Życie nasze od tego punktu się zaczyna. Nie wtedy, kiedy się w brzemieniu macierzyńskim spoiły nasze członki, nie wtedy, kiedyśmy

<sup>39</sup> Idem, *O literaturze*, s. 72: „Umysł ogólny narodu te same władze i usposobienia mieć musi, jakże ma umysł każdego pojedynczego człowieka, ponieważ w całości to tylko być może, co się znajduje w składających ją częściach”.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 44–46.



się na świat narodzili, ale kiedy wiemy siebie, dopiero wtenczas przychodzimy do jestestwa. Otóż najpierwszy warunek bytu”<sup>41</sup>.

Stosując te definicje do problematyki narodowej zauważymy, że dla Mochnackiego istnieją tylko te narody, które są świadome własnego istnienia. Byt świadomy własnego istnienia ma:

- a. świadomość własnej specyfiki tj. odmiennej od innych bytów konstrukcji własnych władz poznawczych i wynikającego stąd niepowtarzalnego światopoglądu<sup>42</sup>;
- b. świadomość własnej historii tzn. procesu, w wyniku którego stał się tym czym jest;
- c. świadomość przynależności do większej całości i przekonanie, że możliwe jest harmonijne współistnienie z innymi bytami przy zachowaniu własnej indywidualności<sup>43</sup>;
- d. świadomość bycia w pewnym zakresie twórczym i wolnym, ale również świadomość, że wolność ta ma granice, gdyż tylko przyroda jako całość jest wolna i zna granice swojej wolności.
- e. świadomość, że rzeczywistość jest w nieustannym ruchu i że byt świadomy również się zmienia, w wyniku czego jest skazany na nieustanny proces poznawania siebie.

Warto podkreślić, że dla autora bycie samoświadomym nierozzerwalnie związane jest z działaniem. Po pierwsze, na gruncie filozofii Mochnackiego nie ma miejsca na podział na działanie w sferze myśli i sferze rzeczywistości, ponieważ cała rzeczywistość ma charakter intelektualny. Po drugie, jeżeli nawet zastosować ten podział, to i tak nie da się oddzielić działania od myślenia. Byt dokonujący samopoznania dowiadyuje się przede wszystkim, że jego naturą jest aktywność, dowiadyuje się dlaczego działa tak, jak działa oraz jak chciałby działać, a także, jak może

<sup>41</sup> Ibidem, s. 57. Myśl tę rozwnął Mochnacki dalej pisząc: „Zaiste! Niemała to rzecz być musi uznanie samego siebie w jestestwie swoim, kiedy przez to jedynie człowiek staje się refleksją natury, reprezentantem całego przyrodzenia i wszystkich na świecie stworzeń. Ale ten tytuł zaszczytny służy tylko myślącym, rozumującym ludziom, w których myśli zgromadzone są wszystkie po całym przyrodzeniu, roztracone błyski to życia, to rozeznawań. Ci, co nie myślą albo myśląc, myśli swoich nie wiedzą, co nie przyszli jeszcze ku temu rozdziałowi, iżby sami dla samych siebie byli niejako zewnętrznym przedmiotem uwagi i baczenia: ci żadnego prawa do tej wysokiej chwały nie mają. Nie znając samych siebie, czyż mogą znać drugich i innym przodkować stworzeniom? Tacy w niższym mieszczą się rzędzie. Mają myśl, ale nie swoją, bo jej sobie nie przywłaszczyli. Mają pojęcie, ale nim nic nie pojmują. Są, ale dla drugich, nie dla siebie. Oni żadnego zgoła nie mają jestestwa. Nieme posągi na scenie życia! Pospolicie też rządzą się instynktem nierozwikłanym w jasność rozumu, cudzą radą albo zwyczajem. Co jest złego na świecie, poszło z takich ludzi. Nieszczęśliwi”. Ibidem, s. 65.

<sup>42</sup> Mochnacki wielokrotnie podkreślał, że różnice pomiędzy narodami wynikają z różnej struktury władz poznawczych np. u Hindusów dominuje fantazja. Znajduje to odzwierciedlenie we wszystkich dziedzinach życia. Zaznaczyć trzeba, że każdy naród posługuje się wszystkimi władzami umysłu, ale jedna z nich ma charakter dominujący. Ibidem, s. 71–72.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 75.

realizować swoje cele. Mochnacki jest przekonany, że wiedza pociąga za sobą od razu umiejętność działania i działanie<sup>44</sup>. Do początku lat trzydziestych Mochnacki żywił przekonanie, że myśl wywołuje działanie natychmiast i bezpośrednio, jednak doświadczenia związane z nieudanymi próbami wzniesienia w Niemczech rewolucji karbonarskiej zmusiły go do modyfikacji przekonań.

Przyroda nie w każdej swojej części dochodzi do samopoznania. Wystarczy, że do świadomości tej dojdzie w umyśle kilku osób. Podobnie z narodem, nie musi on dochodzić do „uznania w jestestwie swoim” w świadomości wszystkich swoich członków; wystarczy, że dokona się to w świadomości jednostek. Choć idealny jest stan, gdy wszyscy członkowie narodu będą się czuli jego częścią, będą znali jego charakter i cele oraz będą dążyć do ich realizacji. Naród jest ciałem zbiorowym, w pewnym stopniu niezależnym od pojedynczych osób wchodzących w jego skład. Jednostka może być „nośnikiem” różnych idei narodowych. Zdarza się, że o jednostki na jakimś terenie rywalizują dwie narodowości. Historia postrzegana jest jako obszar, na którym ścierają się rozmaite idee, których reprezentantami są narody<sup>45</sup>. Idee nie są jednak rozumiane na sposób romantyczny, jako zadania wyznaczone przez Stwórcę narodom do wykonania. Pełnią przede wszystkim funkcję organizującą społeczność i kierującą ich działaniami. Jeżeli Bolesław Chrobry chciał zjednoczyć Słowiańszczyznę i stworzyć silne państwo, to idea ta nie była zesłana przez Boga, lecz była pomysłem, który wyznaczał kierunki jego działań i pozwalał skupić ludzi dla realizacji podjętych zamierzeń.

Przed osiągnięciem najbardziej rozwiniętej formy, naród przechodzi przez wiele etapów. Mochnacki wyróżnia trzy najważniejsze, a każdemu z nich odpowiada pewien typ narodu:

1. Naród jako byt potencjalny — można by ten okres nazwać okresem prenarodowym w dziejach wspólnoty. Istnieje już „nośnik” idei narodowej, czyli grupa, która w przyszłości stworzy naród lub ma taką szansę. Można już wtedy zauważyć pewne oznaki przyszłego charakteru narodowego, podobnie jak w martwej przyrodzie odnajdujemy zapowiedzi przyszłego świata roślin i zwierząt oraz przebliski konstrukcji intelektualnej świata. W przypadku większości współczesnych narodów okres ten przypadał na czasy, kiedy ludzkość była zorganizowana we wspólnoty patriarchalne. Kultura rozwija się przede wszystkim w formie poezji. Ponieważ dla późniejszego

<sup>44</sup> Ibidem, s. 77: „Wiedzieć, że jesteśmy, jest to niemal wszystko umieć; w tym treść wszystkiego. Kto zna myśl swoją, zna to wszystko, co myślą myśleć i ogarnąć zdoła. Umiejętność rozwija uczucie naszego bytu, co się także do narodu ściąga”.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 100: „Wieki są jako obszerne place, gdzie wywijają z zawiązków, rozwikłują, szerzą, starzeją i drobniejają pewne pomysły, pewne idee, które wszechmocna, dobroczynna, a czasem karząca ręka Opatrzności snuje [...]. Gra tych wyobrażeń, tych idei jest historią. Rozproszone po ziemi plemiona ich moc przywdziewają; tą mocą działają. Stąd kolej zdarzeń, porządek wypadków. Narody są reprezentantami tych idei, a wielcy ludzie na to się tylko rodzą, żeby je władzą namiestniczą, z zlecenia braci swoich sprawowali”.

okresu używał Mochnacki sformułowania „poezja wysoka”, można mniemać, że wcześniej była to poezja ludowa. Jest to okres, w którym powstają opowieści o wielkich czynach i wielkich bohaterach. Staną się one w przyszłości mitycznym fundamentem, na którym zostanie zbudowana świadomość narodowa.

2. Naród działający, ale nie samoświadomy. Działający najpierw jako wspólnota plemienna, a później narodowa. W okresie tym mamy do czynienia z niezwykle silnymi napięciami wewnętrznymi i konfliktami zewnętrznymi. Naród prowadzi egoistyczną i agresywną politykę. Prowadząc ekspansję naród dąży do urzeczywistnienia jakiejś idei. Osoby wcielające idee w życie nie muszą być świadome, do jakiego celu dążą — zostanie on odczytany później przez intelektualistów. Rozwija się kultura wysoka: poezja, literatura, nauki empiryczne. Pojawia się świadomość historyczna. Następuje stopniowy wzrost samoświadomości. Jeżeli w okresie tej wielkiej aktywności naród nie rozwinie własnej literatury, dzięki której mógłby „uznać się w jestestwie swoim”, po serii niepowodzeń pogrąży się w stanie śmierci.
3. Ostatni etap to naród samoświadomy. Naród wie, jaka jest struktura jego władz poznawczych i jaki jest wynikający z niej jego własny światopogląd. Zgodnie z nim tworzy strukturę społeczną, gospodarczą i polityczną. Zna swoje miejsce w przyrodzie, a tym samym w ludzkości, zdaje sobie sprawę z organicznego powiązania z innymi narodami i gotów jest do harmonijnej współpracy. Składa się z samoświadomych jednostek, które potrafią określić swoje miejsce i obowiązki w społeczeństwie, stąd taka społeczność jest mniej narażona na konflikty społeczne. Rozwija kulturę wysoką posługując się rozumem, dzięki czemu nauka dopasowana jest do niego jako podmiotu poznającego. Ponieważ naród się zmienia, konieczny jest ciągły proces samopoznawania. Wraz z wewnętrznymi zmianami, powinno następować dostosowywanie instytucji społecznych do nowej mentalności. Naród — jak przyroda — dochodzi do samopoznania w konkretnych jednostkach. Niezbędne jest zatem, aby przynajmniej część członków wspólnoty (choć oczywiście byłoby najlepiej, aby byli to wszyscy) posiadała pełną samoświadomość narodową. Można powiedzieć, że każdy naród potrzebuje grupy intelektualistów, która będzie zajmowała się budowaniem jego samoświadomości.

Każdy byt ma możliwość rozwinięcia się, ale rozwój nie jest koniecznością. Wspólnota może nigdy nie wyjść z okresu prenarodowego, może też przejść przez okres narodu działającego i zatracić własny dorobek. Osiągnięcie pełnego bytu narodowego wymaga nieustannego wysiłku i woli samodzielnego istnienia. Narody, które nie osiągnęły samoświadomości, są grupami połączonym w sposób mechaniczny, które przy większych przeciwnościach dziejowych ulegają rozpadowi<sup>46</sup>.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 66: „Takie zbiory indywidualiów są na kształt cząstek materii zostających między sobą w słabym związku mechanicznym, który środki mechaniczne łatwo rozrywają i niszczą”.

Mochnacki zdawał sobie sprawę, że jego koncepcja jest zupełnie nowa i zdecydowanie przeciwstawia się dziedzictwu oświeceniowemu: „naród nie jest to zbiór ludzi zamieszkałych na przestrzeni określonej pewnymi granicami”<sup>47</sup>. Odrzucał koncepcję narodu jako wspólnoty połączonej więzią państwową, polityczną (naród polityczny) czy rasową (w sensie herderowskim). W rozwiniętym narodzie mamy do czynienia z tymi wszystkimi więziami, jednak są one pochodną najistotniejszej z nich — jedności światopoglądowej<sup>48</sup>. Na niej ukonstytuowana jest wspólnota narodowa.

Ale raczej istotą narodu: jest to zbiór wszystkich jego wyobrażeń, wszystkich pojęć i uczuć odpowiadających religii, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom, a nawet będących w ścisłym związku z położeniem geograficznym, klimatem i innymi warunkami empirycznego bytu<sup>49</sup> [...] Jak myśl jednego człowieka zamyka w sobie, że tak powiem, istotę jego istoty, tak zebranie w całość wszystkich razem myśli reprezentuje istotę narodu<sup>50</sup>.

Myśliciel przyjmował za niemieckimi klasykami, że rzeczywistość jest konstruowana przez podmiot poznający. Struktura władz poznawczych każdego narodu jest inna, zatem konstruowana przez każdy naród rzeczywistość będzie niepowtarzalna. Każdy naród ma własny, niepowtarzalny światopogląd. Wnioskowanie to ma poważne skutki praktyczne. Zdaniem myślicieli idealistycznych nie znamy innego świata niż taki, jaki nam się jawi. Zatem nie ma dla nas innego świata niż ten, który stworzyliśmy. Środki, przy pomocy których chcemy osiągać cele praktyczne powinny być dostosowane do tego naszego świata, tj. rzeczywistości, w jakiej przychodzi nam działać. Próba działania w jednej rzeczywistości przy pomocy środków wziętych z innej jest mało skuteczna. Dlatego Mochnacki uważa, że każdy naród powinien wypracować zasady działania dostosowane do własnej rzeczywistości.

To, że narody w rozmaity sposób postrzegają rzeczywistość i mają rozmaite światopoglądy znajduje wyraz we wszystkich ich działaniach. Duch narodu znajduje wyraz we wszystkich dziedzinach życia: w obyczajach, organizacji i działaniu instytucji prawnych, politycznych, społecznych, kulturze. Najłatwiej zauważyć oryginalność narodu w sferze kultury. Mochnacki mówi, że to „poeci, sztukmi-strze, dziejopisarze, mówcy” najlepiej wyrażają ducha narodowego.

Znajomość własnego światopoglądu jest dla narodu rzeczą kluczową. Pozwala określić jego członkom własną tożsamość i odpowiedzieć na pytania: jacy są, do czego dążą, co mogą osiągnąć, jaki jest świat, w którym działają i jakie dobrać środki działania. Pojawia się problem, jak można poznać własny światopogląd.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 71: „Co zowiemy oświatą, cywilizacją, kulturą naukową i estetyczną — zwierzcchnia jest szata ducha narodu”.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>50</sup> Ibidem.

Mochnacki, zgodnie z duchem epoki, przyjmuje następujące założenia epistemologiczne. Poznanie zakłada istnienie przedmiotu poznawanego (biernego) i podmiotu poznającego (aktywnego). Naród musi potraktować siebie jako przedmiot poznawany. Nie ma jednak możliwości spojrzenia bezpośrednio na siebie samego, nie może w drodze introspekcji odkryć zasad, wedle których działa, ale może zasady te odkrywać dzięki analizie swoich działań i wytworów — architektury, poezji, instytucji, zachowań<sup>51</sup>.

Światopogląd danego narodu najpełniej i najwyraźniej wyraża się w literaturze. Mochnacki daje temu przekonaniu wyraz mówiąc, że „duch, to wyciągnięcie myśli spójnej na jaśnią, ta ogólna masa wszystkich wyobrażeń i pojęć, cechujących narodu istotę, stanowią literaturę tego narodu”<sup>52</sup>.

Zatem najważniejszą dziedziną życia narodowego jest literatura<sup>53</sup>. Dzięki niej jednostki wchodzące w skład narodu uzyskują świadomość, dowiadują się, że wraz z innymi stanowią jedną organiczną całość — istotę „moralną”<sup>54</sup>. Przy tym literatura jest dla naszego autora pojęciem szerszym niż obecnie obowiązujące:

Suma całego wykładu jest to; że przez literaturę potrzeba rozumieć systema tych nauk, tych umiejętności, tych wszystkich razem tworów ludzkiego umysłu, a raczej systema tych działań i poruszeń myśli, które mają najbliższy i bezpośredni związek z cywilizacją i duchem narodu.

A zaś przez cywilizacją rozumieć należy: moc, dzielność i stateczne, bezprzeszanne objawianie się i wyrażanie tego ducha we wszystkich nawzajem umiejętnościach, we wszystkich naukach, we wszystkich tworach ludzkiego umysłu; krótko mówiąc, w powszechnym systemie działań i poruszeń myśli całego narodu<sup>55</sup>.

Literatura według Mochnackiego obejmuje zatem bardzo wiele dziedzin: kulturę oraz nauki teoretyczne i praktyczne. Wszystkie te dziedziny są ze sobą powiązane i tworzą „system”, który należy rozumieć jako spójną strukturę będącą odbiciem charakteru narodowego. Podejmując trud usystematyzowania literatury, podejmuje się zatem próbę odpowiedzi na pytanie, jaki jest charakter narodowy badanej wspólnoty.

Aby naród uzyskał samowiedzę potrzebne są dwie rzeczy:

a. naród musi posiadać własną literaturę, będącą wyrazem jego ducha;

<sup>51</sup> Informacje od innych nie mają znaczenia, będzie to obraz z innego świata.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>54</sup> Ibidem: „Ważna prawda! — Jest więc literatura z pewnego względu jako sumnienie narodu. Z czego wypada: że naród, nie mający własnej, oryginalnej literatury, to jest nie mający wyciągniętej na jaśnią powszechnej masy wszystkich swoich wyobrażeń, pojęć i myśli, jest tylko zbiorem ludzi zamieszkałych na przestrzeni określonej pewnymi granicami, którzy jeszcze moralnego ogółu nie składają...”.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 69.

- b. literatura musi zostać poddana analizie przez krytyków literackich, którzy na podstawie zebranego materiału podejmą próbę odpowiedzi na pytanie, jaki jest charakter narodu.

Literatura pełni zatem dwie funkcje: jest zwierciadłem, w którym przegląda się naród oraz miejscem, gdzie tworzone są zasady praktycznego działania. Zwracając uwagę na pierwsze zadanie literatury Mochnacki zdecydowanie przeciwstawiał się wszelkiego rodzaju tłumaczeniom. Jeżeli tworzony później przez intelektualistów obraz narodu ma być jak najwierniejszy, to zapożyczenia z zewnątrz będą utrudniały rozpoznanie tego, co rodzime i własne.

Pisząc o drugiej funkcji literatury, jeszcze bardziej zdecydowanie opowiadał się przeciwko zapożyczeniom. Jeżeli każdy naród ma własny światopogląd, to każde przedstawienie z zewnątrz będzie fałszywe — będzie mówiło o innej rzeczywistości<sup>56</sup>. Pojawia się tutaj kluczowy problem: jak daleko ma sięgać oryginalność w kulturze, czy nauka jest uniwersalna, czy narodowa, czy w naukach humanistycznych, przyrodniczych i ścisłych można korzystać z dorobku innych społeczności narodowych? Mochnacki wyraźnie opowiada się za tworzeniem nauki rodzimej. Dokonuje rozgraniczenia tego, co w nauce jest uniwersalne i tego, co powinno być narodowe. Twierdzenia uniwersalne dotyczyłyby najbardziej ogólnych sądów na temat świata i na temat najprostszych faktów. Istnienie wspólnej sfery we wszystkich światopoglądach narodowych jest konsekwencją tego, że:

- a. wszystkie narody mają podobną strukturę władz poznawczych, składającą się z tych samych elementów;  
b. wszystkie są też elementami większej organicznej całości, tj. natury.

Jednak pomiędzy tym co najbardziej ogólne a tym, co najbardziej konkretne pozostaje ogromna przestrzeń na naukę narodową. Świat najprostszych faktów jest wspólny dla wszystkich, budowane na ich podstawie umiejętności (nauki praktyczne), mają wymiar uniwersalny, sprawdzają się we wszystkich wspólnotach, np.: zasady rozwoju przemysłu<sup>57</sup>. Jednak każda dziedzina nauk ma głębsze podstawy. Udziela odpowiedzi na pytania teoretyczne, podstawowe, niemające bezpośrednio odniesienia do sfery praktycznej<sup>58</sup>. Kwestie te nie mogą zostać rozstrzygnięte przy pomocy doświadczenia<sup>59</sup>. Tam, gdzie trzeba rozstrzygnąć, jakie są ogólne zasady rządzące rzeczywistością, jest miejsce na ujawnienie się narodowej specyfi-

<sup>56</sup> Ibidem, s. 86: „Prawdą zaś jest zgodność wyobrażeń naszych z rzeczami, które sobie wyobrażamy; zgodność i tożsamość pojęć z tym, co pojmujemy — zgodność obiektu z subjektem. Jeżeli inna rzecz zewnętrzna, a inne wewnętrzne wyobrażenie tej rzeczy, natenczas wyobrażenie jest omylne, fałszywe. Cóż stąd wypada? Oto że kształt, czyli forma zewnętrzna nauki, odpowiadać powinna jej treści wewnętrznej, jej osnowie”.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>58</sup> Na przykładzie medycyny, matematyki i astronomii Mochnacki pokazuje, że każda nauka porusza sferę zagadnień praktycznych lecz także stawia pytania ogólne, które mają wymiar światopoglądowy; ibidem, s. 84–85.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 86: „Wniosek: godziż się doświadczenie uważać za jedyne źródło prawdy w umiejęt-



ki i światopoglądu. Odwołując się do koncepcji dwudziestowiecznej filozofii nauki można powiedzieć, że Mochnacki postulował, aby narody w każdej dziedzinie nauki tworzyły własne szkoły paradygmatyczne. Stanem idealnym byłoby, gdyby poszczególne dziedziny nauki narodowej udało się połączyć w jeden spójny obraz rzeczywistości<sup>60</sup>. Nauki można by zatem podzielić na empiryczno–praktyczne, w których można absorbować dokonania innych narodów i światopoglądowo–teoretyczne, mające charakter narodowy<sup>61</sup>. Zaznaczyć jednak należy, że nauki empiryczne wsparte są na teoretycznych, w związku z tym nawet w naukach praktycznych przejmowanie wzorów obcych powinno być znacznie ograniczone.

Gmach nauk byłyby zatem trójdzielny:

- a. twierdzenia najbardziej ogólne, dotyczące świata i zdolności poznawczych człowieka (u Mochnackiego były to w praktyce ustalenia niemieckiej filozofii idealistycznej);
- b. paradygmatyczne nauki narodowe;
- c. umiejętności (nauki praktyczne).

Na tym tle bardziej zrozumiała staje się ostry atak na oświeceniową koncepcję nauki. Mochnacki dokonuje porównania dwóch koncepcji nauki: oświeceniowej i romantycznej.

W tym ujęciu nauka oświeceniowa nie reprezentuje ogólnoludzkiego punktu widzenia, gdyż powszechne są tylko ramy poznania. Nauka zawsze będzie miała charakter narodowy. Zatem to, co oświecenie uznaje za uniwersalne, jest w rzeczywistości francuskie, niemieckie lub angielskie<sup>62</sup>. Oświecenie interesuje się tym, co powszechnie obowiązujące, w konsekwencji zajmuje się tylko tym, co praktyczne i dlatego nie tworzy wielkich systemów, które dawałyby całościowe obrazy rzeczywistości. Ponieważ traktuje naturę jako niezmienną, poznane przez nie prawa po pewnym czasie, kiedy natura ulegnie transformacji, przestają mieć również wymiar praktyczny.

Analizie musi zostać poddana literatura narodowa. Krytycy literaccy podejmą trud określenia, jaki jest charakter narodu. Dzięki nim „naród uzyskuje uznanie w jestestwie swoim”. Jego dorobek musi zostać zinterpretowany w specyficzny sposób. Kultura, wydarzenia polityczne i instytucje są niejako fotografią pewnej chwili w rozwoju wspólnoty. Prawdy, jakie możemy dzięki temu odczytać, dotyczą tylko pewnego konkretnego momentu historycznego. Duch narodowy cały czas się rozwija, zmienia. Aby zatem określić jego charakter, konieczne jest odnalezienie w nieustannej zmienności tego, co stałe i trwałe. Głównym przedmiotem analizy staje się historia<sup>63</sup>, obejmująca wszystkie dziedziny życia, w których wyraża się duch narodowy.

ności przyrodzonej, skoro jej ostateczne zagadnienia, ostateczne wypadki przez doświadczenie ani roztrząszone, ani pojęte, ani sprawdzone być mogą?”

<sup>60</sup> Ibidem, s. 78–80.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 87.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 82–83.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 67.



Nauka oświeceniowa <sup>1</sup>	Nauka romantyczna
Uniwersalistyczna	Narodowa
Rzeczywistość niezmienna <sup>2</sup>	Rzeczywistość zmieniająca się w sposób nieustanny, niemożliwy do przewidzenia.
Świat poznawany przy pomocy umu, charakter praktyczny.	Świat poznawany jest dzięki władzy rozumu i fantazji; tworzy się wielkie systemy obejmujące całą rzeczywistość <sup>3</sup> .
Prawa mają charakter trwałe, niezmienny. Naukowiec nie tworzy teorii naukowych tylko odkrywa prawa rządzące światem. Obowiązuje klasyczna definicja prawdy.	Prawa zmieniają się w sposób nieustanny. Tworzenie teorii przypomina sztukę, jest to konstruowanie obrazu rzeczywistości <sup>4</sup> . Nowa definicja prawdy <sup>5</sup> .
Nauka ma charakter kumulatywny. Wiedza to zbiór ogromnej nieuporządkowanej masy faktów <sup>6</sup> . Rozpada się na wiele dziedzin niepowiązanych ze sobą. Obszar poznania to nawet najbliższe dziedziny życia ludzkiego, np. kucie koni. Nauka zastępowana jest przez umiejętności.	Nauka jest w każdym momencie budowana na nowo <sup>7</sup> . Wiedza ujęta w całościowe systemy <sup>8</sup> .

<sup>1</sup> Krytyka nauki opartej na doświadczeniu, ibidem, s. 81.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 88.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 86: „Największa moc rozumu w dzieleniu; przeciwnie fantazja części rozdzielone spaja w całość i wszystko totalizuje”.

<sup>4</sup> Mochnacki przekonuje, że należy badać naturę stającą się. Naturę poznajemy przy pomocy rozumu, czyli jej obraz konstruujemy rozumowo, ibidem, s. 78–80. „O egzystencji przedmiotów zewnętrznych przekonujemy się tylko umiejętnością, czyli przez jęcie umem w umie, czyli przez rozumowanie. Rozumowania te odkrywają nam byt rzeczy pod zmysły nasze podpadających. Myślą sporządzamy sobie świat zewnętrzny. Rozumując budujemy gmach przyrodzenia i wszystkie ukazujące się w tym gmachu jawiska”, ibidem, s. 79. Mochnacki porównuje działalność naukową do tworzenia działu poetyckiego, ibidem, s. 83–84.

<sup>5</sup> „Prawdą zaś jest zgodność wyobrażeń naszych z rzeczami, które sobie wyobrażamy; zgodność i tożsamość pojęć z tym, co pojmujemy — zgodność obiektu z subiektem. Jeżeli inna rzecz zewnętrzna, a inne wewnętrzne wyobrażenie tej rzeczy, natenczas wyobrażenie jest omyłne, fałszywe. Cóż stąd wypada? Oto że kształt, czyli forma zewnętrzna nauki, odpowiadać powinna jej treści wewnętrznej, jej osnowie”, ibidem, s. 86.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 88.

<sup>7</sup> „Człowiek rozkazuje naturze umiejętnością, ale naturze żywej, ruchomej, ale żywą, ruchomą umiejętnością!! Tak jest! Nie masz martwej nauki”. Mochnacki na przykładzie astronomii pokazuje, jak zmieniają się teorie naukowe. Uważa, że jest to proces naturalny i trwałe. ibidem, s. 80. „A zatem są systemata systematów, kołowroty kołowrotów!”, ibidem, s. 85.

<sup>8</sup> „Teoria natury nie jest encyklopedyczny słownik nazwisk i doświadczeń, podzielonych na rozdziały, ale jest tą teorią: systema praw, podług których natura tworzy i działa. Zewnętrzne niejako fenomeny nikną, rozpraszają się; zostają tylko formy, biegi, siły, poruszenia — matematyka, **spekulacja** [pogrubienie — A. S.]”, ibidem, s. 58.

Naród jest wspólnotą działającą w historii, patrząc na jego dziejowe funkcjonowanie, możemy odczytać jego niepowtarzalny charakter.

Życie historyczne wszelkiego ludu jest, zdaniem moim, nie co innego, tylko ciągły, nigdy nie przerwany proces uobecniania się samemu sobie od początku, od kolebki, przez wszystkie pośrednie czasy. Jest to pojmowanie, czucie samego siebie w całym przestworze rodowitego bytu<sup>64</sup>.

Dzieje narodu porównywał Mochnacki do drzewa, które rozwija się z nasienia<sup>65</sup>. Aby zrozumieć formę tego drzewa oraz kierunek, w jakim będzie się ono rozwijać, trzeba znać jego dzieje. Centralnym punktem kultury narodowej staje się historia. Bez niej naród nie jest w stanie istnieć<sup>66</sup>. Jeśli nie zachowa własnej tradycji, skazany jest na śmierć. Jego dzieje nie są zbiorem faktów. Historia narodowa powinna być wielką syntezą ukazującą charakter narodu<sup>67</sup>. Działanie historyków i krytyków literatury to nieustanny wyścig z czasem. Ponieważ naród cały czas się zmienia, nie można stworzyć jednego, trwałego jego obrazu. Każde pokolenie musi na nowo zadawać sobie pytanie, jaki jest charakter narodu i na nowo podejmować próbę interpretacji dorobku wspólnoty<sup>68</sup>.

W emigracyjnych artykułach Mochnackiego spotykamy fragmenty, które mogą świadczyć, że według niego decydujące znaczenie dla ukształtowania się narodu miały czynniki historyczne. Przede wszystkim naród powstawał w ramach państwa, którego geneza mogła być różna, np. podbój. Ważną rolę integrującą w dawnych państwach pełniła religia, czyniąc z różnorodnych części jednolity organizm polityczny, np. w na ziemiach niemieckich lub w Turcji. Zatem podstawą narodu byłby długi historyczny byt państwowy. Czynniki etniczne odgrywałyby rolę drugorzędą<sup>69</sup>. Warto zastanowić się nad relacją państwo — naród. Stanisław Pieróg zwraca uwagę, że Mochnacki jako jeden z pierwszych potrafił oddzielić pojęcie narodu od pojęcia państwa. Pokazał, że naród jest wspólnotą kulturową, mogącą istnieć bez własnego państwa<sup>70</sup>. Jednak stan taki ma charakter nadzwyczajny. Normalną formą istnienia narodu jest działanie w ramach własnej państwowości. Mochnacki zdawał się nie zauważać narodów „młodych” lub „niehistorycznych”.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>68</sup> Ibidem, s.42–43.

<sup>69</sup> Analizując sytuację w Turcji na początku lat trzydziestych XIX w., w buncie Egiptu nie widział starcia etnicznego pomiędzy Arabami a Turkami, lecz konflikt domowy, świadczący o słabej kondycji narodu w państwie osmańskim; idem, *O charakterze zaborów moskiewskich*, s. 167–168. Mimo wielokrotnego popierania idei zjednoczenia Niemiec, zdarza się Mochnackiemu mówić o Sasach jako o odrębnym narodzie; idem, *Królowie i rewolucja*, s. 199.

<sup>70</sup> S. Pieróg, op. cit., s. 155–156.

Jeżeli pisał o narodach niemających własnego państwa, były to wspólnoty, które kiedyś je miały, jak Czesi, Polacy czy Węgrzy.

Spojrzenie na naród w perspektywie historycznej w myśli Mochnackiego rodzi trudności interpretacyjne, na które zwraca uwagę Jerzy Szacki. Uczony uważa, że z punktu widzenia historii naród może się jawić jako<sup>71</sup>:

- a. „był ponad– czy przedhistoryczny”;
- b. jako zbiorowość będąca „rezultatem konkretnego procesu historycznego”.

Przed powstaniem listopadowym Mochnacki myślał o narodzie jako bycie przedhistorycznym. Artykuły popowstaniowe zdają się świadczyć, że na emigracji myśliciel znacznie większą uwagę zwracał na historię, jako czynnik mający decydujący wpływ na kształtowanie się wspólnoty narodowej. Jednak to ostatnie wymagałoby zmiany przyjętej wcześniej podstawy filozoficzno–światopoglądowej. Brak materiałów potwierdzających tak głęboką zmianę poglądów myśliciela. Można postawić hipotezę, że u autora artykułów „O charakterze zaborów moskiewskich” i „O rewolucji w Niemczech” rozpoczął się proces gruntownej przebudowy światopoglądu. Jednak jeśli nawet tak było, Mochnacki nie zdążył swoich nowych przemyśleń przedstawić czytelnikom<sup>72</sup>.

Uproszczony schemat uzyskiwania samoświadomości narodowej według Mochnackiego wyglądałby następująco:

1. Działania narodowe np. działania polityczne, tworzenie instytucji, obyczaje.
2. Literatura, w której znajduje wyraz charakter narodowy.
3. Interpretacja działań narodowych i literatury, która pokazuje, że naród jest organiczną wspólnotą o oryginalnym charakterze i własnych celach.

Z tego schematu wynikałoby, że funkcję ideologiczną, mobilizującą polityczne działanie członków wspólnoty, pełni przede wszystkim opisana w punkcie 3 interpretacja. W pewnym stopniu wspomagałaby ją literatura. Ta ostatnia, poza funkcją ideologiczną, spełnia wiele innych funkcji społecznych. Ukazuje zwłaszcza charakter narodowy<sup>73</sup>, przedstawia narodowe dzieje i obyczaje<sup>74</sup>. Jest obrazem, w którym członkowie narodu mogą się przejrzeć<sup>75</sup>. Tworzy wzorce i normy, we-

<sup>71</sup> J. Szacki, *Maurycy Mochnacki*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, red. A. Walicki, t. II, Warszawa 1973, s. 21. Problem ewolucji poglądów Mochnackiego porusza również w swojej pracy S. Pieróg, którego zdaniem zmiana w poglądach myśliciela dokonała się przed powstaniem listopadowym. Zdaniem S. Pieroga (op. cit., s. 142–143) krytyk warszawski najpierw pojmował naród w sposób herderowski, jako „naród — zbiór jednostek [podobnych do siebie — przypis A. S.]”, później zaś jako „naród — jednostkę zbiorową”, posiadającą własne interesy, cele i wolę.

<sup>72</sup> Możliwe, że istnieją podstawy do postawienia tezy, że Mochnacki po powstaniu dokonał gruntownej przebudowy własnych poglądów. Jednak wydają się bardziej prawdopodobne, że przebudowa ta była jedynie częściowa.

<sup>73</sup> M. Mochnacki, *O literaturze*, s. 139.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 121.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 116.

dług których członkowie wspólnoty powinni postępować<sup>76</sup> i w ten sposób wpływa na świadomość zbiorową. Wskazując dni dawnej wielkości mobilizuje społeczeństwo do wysiłku w czasach zagrożenia<sup>77</sup>. Jednak, jak łatwo zauważyć, polska poezja romantyczna poruszała nie tylko sprawy związane z polską historią, zwracała również uwagę na świat indywidualnych emocji. Dla Mochnackiego romantyczna emocjonalność mogła pełnić funkcje społeczne, utrwalając świadomość narodową i mobilizując do działania. W rozdziale trzecim „O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym” autor zdecydowanie atakował sentymentalizm. Związek Alfa z Aldoną nie harmonizował jego zdaniem z całością utworu Mickiewicza, do wielkich uczuć, którymi targany był Wallenrod, drobne afektacje nie pasują<sup>78</sup>. Gdyby porównać dwa rodzaje miłości — oświeceniowy i romantyczny — łatwo zauważyć, że zdaniem autora sentymentalizm należało odrzucić, gdyż rodzi on bierność, uczucia letnie i tklive. Zupełnie inaczej wygląda miłość romantyczna. Jest to uczucie zmuszające jednostki do działania w niezwykle gorączce. Miłość romantyczna jest poświęceniem siebie, podejmowaniem wyzwań jeśli nie niemożliwych, to niezwykle trudnych. Uczucie miłości romantycznej uzyskuje wymiar społeczny — takim samym uczuciem, jak ukochana osoba, powinien darzony być naród. Uczucie to powinno rodzić gotowość do poświęcenia i nieustannego działania. Jest to propozycja nowego emocjonalnego związku narodu i jednostki<sup>79</sup>.

Mochnacki określa dziedziny, w których przejawia się kultura narodowa. Zgodnie z przyjętą koncepcją władz umysłowych proponuje wydzielić następujące sfery kultury wyższej:

Literatura reprezentuje jego [narodu — A. S.] władze intelektualne. Imaginacja i fantazja umysłu ogólnego objawia się w dziele oryginalnych tworców poetyckich i kunsztownych. Pamięć w tworcach historycznych. Um i rozum w filozofii, w umiejętności, w oderwanym myśleniu. Na grze tych wszystkich władz, na ich bezprzestannym działaniu zależy istota narodu. Jeśli którekolwiek z tych usposobień intelektualnych w nieczynności zostaje i na zewnątrz się nie wyraża,

<sup>76</sup> Mochnacki podając przyczyny upadku Rzymu zwraca uwagę na brak literatury, w której potępianooby zachowania sprzeczne z dobrem ogółu i ukazywano jako wzory do naśladowania postaci tych Rzymian, którzy zasłużyli się narodowi, *ibidem*, s. 147. Omawiając *Marię A. Malczewskiego* uważał, że postać Miecznika jest obrazem idealnego Polaka — kierującego się w życiu zasadami honoru, człowieka rycerskiego, przedkładającego interes ojczyzny nad własny, *ibidem*, s. 112–116.

<sup>77</sup> Mochnacki pokazuje, że Solon i Pizystrat przed agresją perską kazali zebrać dzieła Homera mając świadomość, że pamięć o wyprawie trojańskiej skutecznie zintegruje i zmobilizuje Greków do wspólnej walki z wrogiem, *ibidem*, s. 98.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 129–130.

<sup>79</sup> Z tej perspektywy można spojrzeć na poszukiwania przez Mochnackiego źródeł literatury polskiej. Myślicielowi nie chodziłoby o rzeczywiste znalezienie źródeł rodzimej poezji, gdyż ta jest naprawdę konstruowana (co trafnie zauważył S. Pieróg), nie chodziłoby również o znalezienie źródeł, które pozwoliłyby nabrać polskiej literaturze oryginalnego kolorytu (choć to też było istotnie), lecz Mochnacki chciał wybrać takie źródła, z którymi związany byłby pewien specyficzny typ emocjonalności.

wówczas jednostka zbiorowa nie ma zupełnego i doskonałego uznania w jestestwie swoim<sup>80</sup>.

Jeżeli któraś z tych dziedzin nie jest rozwinięta, nawet najsilniejszy naród słabnie i upada tak jak Rzym, który nie stworzył własnej oryginalnej poezji i nauki. Kultura narodowa składa się zatem z literatury (w wąskim rozumieniu), historiografii, własnej paradygmatycznej nauki, filozofii i krytyki literackiej. Literatura utrwała odrębność narodową poprzez ukazywanie rodzimych obyczajów i tradycji oraz pokazując wzory właściwego postępowania w życiu społecznym. Historiografia prezentuje dzieje narodu, pokazuje, że naród jest wspólnotą organiczną rozwijającą się przez wieki. Nauka rozwijana zgodnie z duchem narodu opracowuje najlepiej dopasowane do narodowych warunków metody działania. Filozofia narodowa stara się stworzyć jednolitą wizję świata określającą ramy, w których powinna rozwijać się literatura i nauka. Krytyka literacka (w szerokim rozumieniu) postrzega kulturę narodową diachronicznie (co ją różni od filozofii narodowej) i patrząc na rozwój kultury stara się odczytać, jaki jest charakter narodowy. Mochnacki opowiadał się za kulturą niezwykle homogeniczną. Miała być ona jednorodna nie tylko pod względem języka i pojęć, lecz także miała stanowić wewnętrznie spójną całość, określającą wspólną dla wszystkich członków wspólnoty wizję świata i wartości w nim panujących.

Kluczowym problemem, przed jakim staje historyk badający dorobek Mochnackiego, jest pytanie, jakie miały być konsekwencje „uznania się narodu w jestestwie swoim”. Mochnacki jest przekonany, że wspólnota, która zda sobie sprawę z własnej odmienności i własnych odrębnych celów, będzie w stanie podjąć od razu działania na rzecz ich realizacji. Można powiedzieć, że naród który stworzy własną kulturę wyższą (w sensie przedstawionym przez myśliciela), staje się od razu bytem politycznym działającym w sposób skuteczny.

Widać pewną ewolucję w spojrzeniu Mochnackiego na mobilizującą i integrującą rolę kultury wyższej. Przed powstaniem był przekonany, że im bardziej jest ona oryginalna i obejmująca jak najszersze dziedziny artystyczne i naukowe, tym naród jest bardziej zintegrowany i skłonny do działania. Na emigracji, po doświadczeniach rewolucji w Niemczech, myśliciel zauważył, że naród posiadający własną bardzo oryginalną kulturę wysoką nie jest w stanie zdobyć się na skuteczne działanie w sferze politycznej. Do pobudzenia narodu do działania nie wystarczy odrębny światopogląd wyrażający się w literaturze. Ważne jest, aby jej treści mobilizowały masy do działania. W analizowanej przez siebie literaturze niemieckiej zauważał podstawowe braki. Jego zdaniem myśl niemiecka skupiała się przede wszystkim na tym, co uniwersalistyczne. Starła się określić, jakie są granice poznania (ustalenia w tej dziedzinie są powszechnie obowiązujące i na nich Mochnacki oparł swoją filozofię) i próbuje zbudować system oparty całkowicie na rozumie, co —

<sup>80</sup> Ibidem, s. 143–144.

jak już udowodnił Kant — jest niemożliwe. Podejmowane przez kolejnych filozofów próby rodzą tylko poczucie bezsilności i rozczarowanie. Filozofia niemiecka jest niezwykle wysublimowana, wielkie umysły odciągają od praktycznej działalności, zaś przeciętne pogrążają się w skazanych od razu na niepowodzenie próbach jej zrozumienia. Zatem myśl niemiecka jest zbyt teoretyczna, całkowicie oderwana od sfery praktycznego działania, kieruje aktywność i wysiłek intelektualny narodu na kwestie niezwiązane z kwestiami społecznymi i politycznymi, nie występuje w wersji „popularnej”, zrozumiałej dla niższych warstw społecznych, których siłami ma być przeprowadzona rewolucja<sup>81</sup>. O ile wcześniej nasz autor mówił, jakie kryteria formalne powinna spełniać literatura narodowa, o tyle na emigracji określił jej treść. Z literatury powinny wynikać praktyczne konsekwencje społeczne i polityczne, powinno dać się ją przedstawić również w prostszej wersji, dostępnej dla szerszych rzesz narodu. Z tego punktu widzenia Mochnacki przyznaje przewagę nad literaturą niemiecką mniej oryginalnej angielskiej i francuskiej, które jednak posiadają w znacznie większym stopniu wymiar społeczny. Myśliciel zauważył, że w XIX w. kultura popularna stała się znaczącym zjawiskiem społecznym. Doszedł do wniosku, że warto zrezygnować z wysublimowania literatury na rzecz takiej prezentacji, która potrafiłaby mobilizować masy. Czytelnik może odnieść wrażenie, że autor „O rewolucji w Niemczech”, odrzuca swoje przemyślenia na temat kultury wyższej, opowiadając się za kulturą masową. Jednak należy pamiętać, że Mochnacki był publicystą, który posługiwał się dla skupienia uwagi czytelnika wyolbrzymieniem. Nie mamy zatem do czynienia ze zmianą koncepcji, lecz tylko z jej częściową modyfikacją i rozbudowaniem. Poza oryginalną kulturą wysoką, będącą podstawą bytu narodowego, musi również istnieć jej wersja uproszczona i zmodyfikowana, mobilizująca szerokie masy społeczne. Mochnacki postulował zatem stworzenie rewolucyjnej ideologii narodowej. O ideologicznej funkcji literatury pisał:

Literatura w tych dwóch krajach [Anglii i Francji — A. S.] zamieniła się w gazetę codzienną, którą machina parowa wytłacza, którą szyfoniery nazajutrz rozrabiają, której resztki rozplywają się w kloakach. Z gazety będzie narożnym afiszem. W afiszach, w świstkach przejdzie do gminu nawet czytać nie umiejącego, i całą moc swoją wyrazi w jednym, krótkim jak pacierz katechizmie pospólstwa. Dobosze mas wybębnią ją całą od początku do końca w jednym kwadransie powszechnego zgielku<sup>82</sup>.

<sup>81</sup> Dokładną analizę literatury niemieckiej przeprowadził Mochnacki w artykule *O rewolucji w Niemczech*, s. 189–196. Poza nurtem filozofii niemieckiej scharakteryzowanym powyżej, który można nazwać „postępowym”; zauważył drugi, będący „reakcją religijną”. Ten drugi nurt był konsekwencją nieudanych prób wyprowadzenia zasad życia społecznego z idealistycznej filozofii, część myślicieli postanowiła wskrzesić dawną wiarę, która wcześniej integrowała społeczeństwo. O ile pierwszy nurt był dla rewolucji całkowicie nieprzydatny, o tyle drugi wprost przeciwstawiał się rewolucji.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 197.



Mochnacki jest przekonany, że nowoczesny naród to mająca przeszłość historyczną wspólnota, świadoma własnych celów i działająca, połączona więzią kulturową i emocjonalną.

Naród jest wspólnotą światopoglądową ukształtowaną przez własną kulturę wyższą, która składa się z następujących działów:

- a. literatura w wąskim rozumieniu;
- b. historiografia;
- c. nauka narodowa;
- d. filozofia i krytyka literacka.

Kultura wyższa stanowi fundament, na którym wspiera się byt narodowy, jednak dla mobilizacji społecznego działania konieczna jest jej popularna odmiana (ideologia). Kultura narodowa do XIX w. rozwijała się spontanicznie, później powstawała w sposób zaplanowany i świadomy. Powinna być tworzona na podstawie rodzimych tradycji, najlepiej kontynuując wcześniejszą kulturę wyższą, np. w Polsce byłaby to szlachetczyzna. Jeśli jednak dawna kultura wyższa jest zbyt uboga lub jej nie ma, należy odwołać się do twórczości ludowej. Jednak rozwijana kultura nie jest prostą kontynuacją jednej wybranej kultury ludowej, lecz wykorzystywane są w niej wszystkie kultury ludowe wspólnoty. Jest to możliwe dzięki założeniu, że naród ujawnia swoje istnienie w historii, tj. głównie w sferze politycznej, działając jako wspólnota polityczna. Czynnikiem integrującym go jest wspólny duch, zaś nawet bardzo odmienne kultury ludowe są przejawem tego samego charakteru narodowego, a zadaniem krytyków literatury jest znalezienie syntezy łączącej wszystkie tradycje kulturowe. W praktyce mamy do czynienia z konstruowaniem nowej jakościowo kultury z dość swobodnym wykorzystaniem wcześniejszych tradycji.

Naród jest wspólnotą połączoną więziami emocjonalnymi, które różnią się od patriotyzmu oświeceniowego intensywnością przeżywania. Romantyczna więź ze wspólnotą jest głębsza i pozaracjonalna. Jednostka gotowa jest do całkowitej rezygnacji z własnych interesów w imię dobra wspólnego, gotowa jest podporządkować całe swoje życie działalności na rzecz narodu.

Mochnacki stworzył model rozwoju życia narodowego. Każdy naród powinien przejść przez trzy etapy:

- a. prenarodowy, gdy wyłaniają się z kultury ludowej mity narodowe, które staną się fundamentem kulturowym danej wspólnoty np. dzieła Homera;
- b. narodu działającego — jest to czas ekspansji i rozwoju kultury wyższej;
- c. narodu nowoczesnego.

Krytycy literatury powinni określić, na jakim stopniu rozwoju jest ich naród oraz w jakich dziedzinach procesy narodowe nie przebiegały prawidłowo. Na podstawie tej analizy wyznaczają zadania narodowe. Jeżeli rozwój kultury nie przebiegał zgodnie z powszechnie obowiązującym schematem, powinni uzupełnić braki, np. jeżeli nie powstały w odległej przeszłości dzieła mityczne, trzeba stworzyć własną mitologię narodową odwołując się do materiału historycznego, nawet jeśli



jest bardzo skromny<sup>83</sup>. Jeśli wspólnota nie rozwinęła własnej kultury wyższej, należy ją stworzyć. Dzieje narodu powinny być włączane w schemat przedstawiony przez Mochnackiego. Najpierw historyk powinien opisać czasy przedhistoryczne, przednarodowe, następnie powinien przedstawić naród wchodzący na arenę dziejową i czyniący rzeczy wielkie. Historia zbiorowości powinna być tak przedstawiona, aby ujawniony został charakter narodowy wspólnoty.

Nowoczesny naród wymaga od swoich członków uczestnictwa w życiu politycznym i kulturalnym. Mochnacki nie postuluje tego wprost w swoich tekstach, ale z jego koncepcji można wyprowadzić program powszechnego oświecenia niższych warstw społecznych. Postulowanie aktywnego udziału wszystkich członków wspólnoty w życiu publicznym prowadzi Mochnackiego do poparcia programu demokratycznego.

Centralną rolę w życiu narodowym odrywać mają literaci, historycy, filozofowie, naukowcy i krytycy literaccy. Mają tworzyć kulturę narodową, programy polityczne oraz kierować aktywnym społeczeństwem. Mochnacki jako jeden z pierwszych przyznał intelektualistom i inteligencji tak wysoką pozycję w życiu narodu. Dokładnie pokazał, jak powinien wyglądać nowoczesny naród, jak powinno się go tworzyć, zaprojektował też schemat tworzenia ideologii narodowej przez inteligencję — nową warstwę społeczną.

Obserwując życie w Kongresówce, Mochnacki nie chciał się pogodzić z tym, że historyczne terytorium Polski zostało drastycznie okrojone, a miejscowe elity zrezygnowały z aspiracji politycznych i całkowicie podporządkowały się Rosji, a wreszcie, że kultura polska powieliła wzory zachodnie. Zauważał, że pozorne życie narodowe usypia czujność i grozi stopniową śmiercią narodu polskiego<sup>84</sup>. Obawiał się, że Polacy pójdą drogą wytyczoną przez narody odgrywające w historii wielką rolę, które jednak zeszły z areny dziejowej, jak Rzymianie. Postawił dwa kluczowe pytania: dzięki czemu narody trwają? i — co pobudza je do działania? W odpowiedzi stworzył własną koncepcję narodu i w jej świetle oceniał zaawansowanie procesów narodowych na ziemiach polskich oraz przygotował program działań. Jego zdaniem Polacy przeszli przez dwie pierwsze fazy rozwoju i właśnie wchodzili w trzecią. Jednak rozwój polskiego procesu narodowego był ułomny. Kultura rozwijała się w sposób nieprawidłowy. Rzeczpospolita miała wspaniałą przeszłość, która jednak nie znalazła wyrazu w literaturze<sup>85</sup>.

<sup>83</sup> Mochnacki twierdził, że czasy Bolesława Chrobrego i Władysława Łokietka nie znalazły odbicia w literaturze i nawoływał do uzupełnienia tego braku, idem, *O literaturze*, s.100–102.

<sup>84</sup> Idem, *Głos obywatela z Poznańskiego do senatu Królestwa Polskiego z okazji Sądu Sejmowego*, [w:] idem, *Pisma*, s. 14–15.

<sup>85</sup> Warto zauważyć, że Mochnacki, przedstawiając dzieje kultury polskiej, ukazywał je w ścisłym związku z historią polityczną. Z jego koncepcji wynikałoby, że relacja pomiędzy kulturą a dziejami politycznymi powinna mieć charakter zwrotny. Jednak czytając jego pracę można odnieść wrażenie, że rozwój kultury jest pochodną sytuacji społeczno–politycznej w jakiej znajdowało się społeczeń-

Mieliśmy poetyckie czasy, czasy olbrzymiej mocy; mieliśmy rzeczywistą poezję w życiu, lecz nikt jej nie przekazał następnym pokoleniom utworami poetyckiego geniuszu<sup>86</sup>.

Tak jest! — mieliśmy poetyckie czasy; kiedy przeminęły, kiedy się wszystko w nic rozwiało, dopiero za naszych czasów zjawili się poeci. Nie w kwiecie, nie we wzoście, ale ku schyłkowi<sup>87</sup>.

Wielka przeszłość piastowska mogła stanowić materiał dla stworzenia literatury mitycznej. Można było w niej przedstawić w poetyckiej formie wielkie idee przyświecające przodkom, takie jak myśl zjednoczenia Słowiańszczyzny, można było pokazać, jak z dzikiego i barbarzyńskiego ludu powstawał naród polski, można było upamiętnić heroiczne zmagania z Germanami, skreślić portrety wielkich mężów jak Bolesław Chrobry i Władysław Łokietek, mogła powstać literatura na miarę „Iliady”<sup>88</sup>. Nie stworzono jednak wielkich dzieł poetyckich<sup>89</sup>.

Przed wiekiem XIX kultura polska przeżywała jeden krótki okres dynamicznego rozwoju — w XVI w., „czasach Zygmunów”. Ustrój polityczny państwa sprzyjał rozwojowi kultury: „Polityczne instytucje wykształciły prozę i krasomówstwo”<sup>90</sup>. Rozwijała się literatura i nauka. Wraz osłabieniem ustroju Polski zaczął się proces degeneracji jej kultury:

W następnych czasach różnokolejne nachylenie się do upadku Pospolitej Rzeczy wielki wpływ miało w publiczne oświecenie. Polskę leącą nierządem do tego upadku, począwszy od Zygmunta III, zaległa gruba pomroka. Zepsuł się język ojczysty. Chwałę lepszych czasów niewiadomość przyćmiła<sup>91</sup>.

W czasach oświecenia kulturę zaczął podnosić z upadku Konarski, który rozpoczął wydobywać „dawną świetność ojczystej mowy, a z nią i wyobrażeń narodowych, wywołując z zapomnienia”<sup>92</sup>. Jego śladem poszli w czasach Stanisława Augusta pisarze oświecenia. Ich zasługi dla języka i kultury polskiej były nieocenione, jednak popełnili błąd przenosząc na grunt polski wzory francuskie. Spowodowało to, że „z obcym rozumem, z obcymi wyobrazeniami wcisnęły się do nas obce uczucia, zwyczaje. Nic prawie dawnego nie ostało się. Zmieniono stroje, szaty. Po większej części wzmogliśmy się cudzą iścizną”<sup>93</sup>. Literaturę tworzone po

---

stwo. Sugerowałyoby to, że kultura zaczyna bezpośrednio wpływać i kształtować życie polityczne dopiero w czasach najnowszych.

<sup>86</sup> Idem, *O literaturze*, s. 100.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 100–102.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 98.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>92</sup> Ibidem.

<sup>93</sup> Ibidem.

polsku, ale zerwany został związek z dawną tradycją. Twórczość nie była autentyczna i dlatego w okresie stanisławowskim nie powstały żadne wielkie dzieła<sup>94</sup>.

Zwiastunami nowego podejścia do kultury była twórczość Jana Pawła Woronicza i Juliana Ursyna–Niemcewicza, zaś prawdziwą dyskusję nad kształtem kultury polskiej rozpoczął Kazimierz Brodziński. Starły się wtedy nie tylko dwie koncepcje literatury, klasycystyczna i romantyczna, a także dwie koncepcje filozofii — empiryczno–racjonalistyczna i idealistyczna — lecz także dwie polskie tradycje: stanisławowskiej Polski w upadku oraz Polski zwycięskiej i wielkiej. Mochnecki pisał o tym sporze: „nie było zgody w literaturze między przeszłością daleką, poetycką, rycerską podbijającą Polski a tym wiekiem upłynionym Stanisława Augusta, gdy się już rzeczy znacznie miały do upadku. Jedno z drugim nie rymowało”<sup>95</sup>.

Spór pomiędzy romantykami a klasykami był ze wszech miar korzystny, ponieważ obie grupy spierały się o kształt kultury polskiej. Tym samym uznawały, że naród polski powinien posiadać własną kulturę, spierano się zaś o kierunek jej rozwoju. Spór wykroczył poza wąską grupę związaną z krytyką literacką, angażując „szerokie kręgi publiczności”<sup>96</sup>.

Oceniając stan polskiej literatury (w wąskim rozumieniu tego słowa) Mochnecki stwierdzał, że przed XIX w. prawie w ogóle nie istniała. Nie mieliśmy własnej literatury mitycznej i należało ją stworzyć. Współczesna mu poezja spełniała wymogi poezji nowoczesnego narodu, ale była ona budowana niemalże od podstaw, ciągłość polskiej tradycji została bowiem przerwana przez oświecenie<sup>97</sup>.

Ponieważ nie można było odwołać się do tradycji literatury oświeceniowej, należało czerpać inspiracje z tradycji Polski rycerskiej, szlacheckiej<sup>98</sup> oraz z kultury ludowej. Pierwsza z nich była zapomniana i odkrywano ją dzięki pracom historyków. Za najbardziej rodzimą Mochnecki uważał tradycję szlachecką: obyczaje i zwyczaje szlachty Rzeczypospolitej były polskie, typ szlachcica polskiego był najpełniejszym odzwierciedleniem cech narodowych. W swoich pracach myśliciel odwoływał się jednak do specyficznej wizji szlacheckości, w której chciał widzieć

<sup>94</sup> Można się zastanawiać, czy źle przeprowadzana reforma państwa zaowocowała źle przeprowadzonym odnowieniem życia literackiego, czy też próba reformy państwa wykorzystująca wzory obce m.in. w literaturze nie mogła doprowadzić do prawdziwego odrodzenia narodowego. W artykułach pisanych po powstaniu listopadowym Mochnecki uznał, że prawdziwe dzieło odnowy rozpoczęło się w momencie uchwalenia konstytucji majowej, czyli najpierw zaczęłyby się odnowa w sferze polityczno–społecznej.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>96</sup> „Tę sprawę przeczności krytyków i filozofów ślepemu niemal zlecono trafowi; dzisiaj stała się ona sprawą narodu, rzeczą wszystkich chęci i wszystkich usiłowań, rozmów”, ibidem, s. 109.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>98</sup> Atakując pisarzy oświecenia zarzucał, że w ich utworach: „Nie polska, nie z zapadłych czasów rycerskich, ni z czasów szlacheckiego gminnowładztwa, ale obca jakaś postać [...] w tym ich rymotwórstwie, ukazała się”, ibidem, s. 107–108.

dawne gminowładztwo szlacheckie. Uznawał polskość drobnej i średniej szlachty<sup>99</sup>, lecz z nieufnością podchodził do arystokracji. Można odnieść wrażenie, że dla niego szlacheckość była czymś przeszłym, co trzeba było odkrywać i określać od nowa. Względna słabość kultury szlacheckiej, w porównaniu z XVIII w., stawała się korzystna, gdyż można było liczyć na to, że będzie ona podatna na modyfikacje i da się z niej uczynić kulturę ogólnonarodową. Mochnacki pisał o czerpaniu z kultury ludowej, która stanowi dla niego jedno ze źródeł inspiracji, zresztą nie najważniejsze. Uważał, że w tworzonej kulturze ogólnonarodowej znajdzie się miejsce dla elementów tak krakowskich, jak litewskich czy ukraińskich.

Krytycznie oceniał stan rodzimej historiografii. Uważał, że przede wszystkim brak jest wielkiej syntezy dziejów polskich, nie ma narodowej historiografii, spełniającej określone przez niego kryteria. Niedostatecznie były rozwinięte nauki pomocnicze, na których miała się wspierać polska nauka historyczna<sup>100</sup>.

Zdecydowanie przeciwstawiał się kontynuowaniu oświeceniowych wzorców naukowych. Opowiadał się za tworzeniem własnej narodowej paradygmatycznej nauki oraz filozofii narodowej, która byłaby syntezą polskiej kultury. Uważał, że jeszcze nie ma w Polsce narodowej nauki i filozofii, lecz dopiero należało je stworzyć:

Nie pojmujemy jej [przyrody — A. S.] cudzym rozumieniem! Tego nigdy dostatecznie wypowiedzieć nie mogę: w umiejętności polskiej jest umarła natura (*naturata*), a taż sama umiejętność skamieniała, martwa. Tej nauki nie potępiam, owszem, przyznaję, że jest nieodbitnie potrzebna, ale utrzymuję, że dla nas potrzeba także żywej życiem naszym umiejętności, takiej, jaką nas obdarzyć może filozofia naszego jestestwa, filozofia języka polskiego, wreszcie — że tak powiem — temperamentu i konstytucji narodowego geniuszu, narodowego ducha. Pojmujemy naturę, jako się objawia (*naturam–naturantem*), jako działa! A tego nigdy bez rodowitej filozofii nie dokażemy. Jak przed niewielką laty przesady estetyczne stawały nieprzełamaną przeszkodę rozwijaniu się ojczystych talentów w literaturze poetyckiej, tak samo na polu nauk i umiejętności szkoła materialistów i empiryków, nie rozświecona pochodnią krytyki, obwołująca wyłączność i doświadczenie za jedyne źródło prawdy, dotychczas ogranicza w Polsce władzę myśli i utrzymuje nasz rozum teoretyczny w pewnej opisanej mierze niby w więzieniu albo okowach. Wyrwawszy się z niemowlęstwa estetycznego, czyż na zawsze pozostać mamy w niemowlęctwie filozoficznym?

Nauka polska musi wyjść z tego obwinienia; na tym zależy realny postęp naszej literatury. Albowiem wiek nasz jest czasem emancypacji we wszelkim względzie.

Te są postrzeżenia co do umiejętności polskiej. Czyniłem je samą rzeczą mającą na uwadze, a nikogo z pisaćcych u nas w materii naukowej<sup>101</sup>.

<sup>99</sup> Analizując utwór Malczewskiego Mochnacki dostrzegł prawdziwie polski charakter w Mieczniku, a nie w Wojewodzie, ibidem, s. 115.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 74–75.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 88.

Czytelnik „O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym” nie ma wątpliwości, że styka się z pierwszą pracą z dziedziny narodowej krytyki literackiej. Mochnecki staje się ojcem nowoczesnej krytyki literackiej (oczywiście w takiej formie, w jakiej sam ją zaprojektował).

Jako nowoczesny ideolog narodowy Mochnecki oczekiwał od swoich rodaków głębokiego i powszechnego angażowania się w sprawy narodowe. Przed powstaniem zauważał coraz większy udział Polaków w życiu narodowym. Sferą, w której ujawniła się aktywność społeczna, była dyskusja nad kształtem polskiej kultury, w której uczestniczyła „szeroka publiczność”, rozumiana przede wszystkim jako ogół ludzi wykształconych. Można sądzić, że Mochnecki był przekonany, że stopniowo w życie narodowe będą angażowały się coraz niższe warstwy społeczne. Kierunek byłby następujący: najpierw nastąpiłoby zaangażowanie w kulturę, następnie w działalność polityczną. Jednak powstanie listopadowe wymusiło odejście od koncepcji stopniowej aktywizacji warstw niższych poprzez wprowadzanie ich w obszar kultury ogólnonarodowej na rzecz szerokiego udziału mas ludowych w walce. Mochnecki dał wyraz temu przekonaniu w wielu powstańczych artykułach. Uważając, że jest to możliwe, zastanawiał się nad sposobami pozyskania mieszczan i włościan. Tę myśl rozwijał również na emigracji. Zdał sobie sprawę, że w ówczesnych warunkach nie można było wciągnąć warstw niższych w obręb życia narodowego poprzez działalność oświatową polegającą na upowszechnianiu kultury wyższej. Widział dwa środki „unarodowienia” warstw niższych: przyznanie włościanom praw politycznych oraz prawa do użytkowanej przez nich ziemi. Program ten miał zostać upowszechniony przez prostą, mobilizującą propagandę narodową. Myśliciel zastąpił zatem koncepcję integracji narodu poprzez działalność kulturalną integracją przy pomocy środków politycznych.

Mochnecki uważał, że narody europejskie w naturalny sposób dążą do stworzenia społeczeństw demokratycznych. Sądził, że jest to proces nieuchronny. Dążąc do budowy nowego społeczeństwa, należało dbać o zachowanie ciągłości narodowej. Budowa społeczeństwa demokratycznego z jednej strony, z drugiej zaś zachowanie ciągłości wymuszało selektywne potraktowanie tradycji narodowej: odrzucenia tego, co się przeżyło i przeszkadzało budowie nowego społeczeństwa i wykorzystanie tych elementów przeszłości, które ułatwiały to zadanie. Dziedzictwo Rzeczypospolitej było w znacznej mierze dobrym materiałem do budowy nowego społeczeństwa. Wystarczyło rozszerzyć granice stanu obywatelskiego, czyli szlachty, tak, aby objąć wszystkich mieszkańców kraju. Najlepiej byłoby to uczynić stopniowo, przyznając prawa obywatelskie—szlacheckie kolejnym grupom społecznym. Gdyby rozpoczęto to dzieło w 1791 r., społeczeństwo polskie byłoby najbardziej demokratyczne w Europie<sup>102</sup>. Jednak sytuacja polityczna podczas powstania i po nim zmuszała do gwałtownego przeprowadzenia reformy politycz-

<sup>102</sup> Idem, *O rewolucji społecznej w Polsce*, s. 148–149.

nej i społecznej<sup>103</sup>. Za koncepcją budowy demokratycznego społeczeństwa poprzez rozszerzenie granic stanu szlacheckiego przemawiało kilka argumentów. Szlachta w Rzeczypospolitej, w odróżnieniu od szlachty pozostałych krajów Europy, była jednorodną wspólnotą polityczną, której wszyscy członkowie, niezależnie od pochodzenia, majątku i pełnionych funkcji, posiadali jednakowe prawa polityczne, czyli było to społeczeństwo w pełni demokratyczne<sup>104</sup>. Szlachectwo było pochodną posiadania ziemi i pełnienia służby wojskowej dla ojczyzny<sup>105</sup>. Pod względem majątkowym stan szlachecki był niezwykle zróżnicowany — były rody posiadające wielkie latyfundia, ale była również szlachta zagrodowa, zatem nie tyle liczyła się ilość posiadanej ziemi, co sam fakt jej posiadania. Różnice majątkowe i kulturowe pomiędzy najuboższymi przedstawicielami szlachty a chłopami nie były duże<sup>106</sup>. W Polsce nie było silnego mieszczaństwa, zdecydowana większość mieszkańców kraju była włościanami, stąd najważniejszą rzeczą było opracowanie koncepcji przyznania praw politycznych tej grupie. Prawo do szlachectwa chłopci zdobyli walcząc pod „Raclawicami i Grochowem”, uwłaszczenie mogło zaś uczynić ich „najmniejszymi posiadaczami ziemskimi”. W ten sposób spełnione zostałyby kryteria, wedle których w Polsce przyznawano szlachectwo. W Polsce nie było poważnych różnic etnicznych, w odróżnieniu np. od Francji, gdzie szlachta była potomkami germańskich zdobywców, a członkowie stanu trzeciego — podbitych Rzymian<sup>107</sup>. W Rzeczypospolitej i szlachta, i włościanie w większości byli Słowianami. Rozszerzenie stanu mogło się zatem odbyć w miarę prosto. Budowa nowoczesnego narodu polskiego poprzez przyznanie szlacheckich praw politycznych dawała jeszcze jedną poważną korzyść. Mimo wielokrotnie deklarowanego przekonania o etnicznej jednorodności Rzeczypospolitej, Mochnacki zdawał sobie sprawę z istniejących różnic etnicznych. W koncepcji zarysowanej przed powstaniem, droga etnosów, których kultura ludowa znacznie odbiegała od kultury szlacheckiej, miała wyglądać następująco: najpierw wejście w obręb kultury ogólnonarodowej (prawdopodobnie dzięki powszechnej oświacie), a następnie poprzez nią zaangażowanie w życie narodu. Jednak po powstaniu listopadowym droga do polskiej świadomości narodowej poprzez wyższą kulturę narodową mogła być skuteczna tylko wobec części włościan Rzeczypospolitej np. Mazurów, których kultura ludowa była stosunkowo bliska kulturze ogólnopolskiej. W przypadku kultur ludowych na Litwie i Rusi, różniących się znacznie od kultury ogólnonarodowej, droga ta nie byłaby

<sup>103</sup> „Lepiej wszystkich włościan porównać z sobą i w całym kraju rozprzestrzenić obywatelstwo, tak żeby wszystko u nas spolszczało i zziemiało, aniżeli doczekać się tej oplakanej chwili, że w całym ogromnej Słowiańszczyźnie okresie ani jednego Polaka nie będzie”, idem, *Czemu masy nie powstają*, [w:] idem, *Pisma*, s. 59.

<sup>104</sup> Idem, *O rewolucji społecznej w Polsce*, s. 143.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 152: „Wszędzie, nie dopiero w Polsce, szlachectwo szło z roli i z żelaza”.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 151–152.

<sup>107</sup> „Nasz ród jest plemienny, jednogniezdny, bez tych ostrych podziałów [...], które wszędzie indziej tak odgraniczyły jedne stany od drugich, [...]. Polacy to rodzima masa”, ibidem, s. 153.



skuteczna. Próba jej realizacji oznaczałaby możliwość odrodzenia Polski tylko w granicach ośmiu guberni. Większe nadzieje dawała koncepcja wprowadzenia włościan w życie narodowe poprzez przyznanie im praw politycznych, ale w takiej formie, aby kojarzyły się one ze szlacheckością i polskością. Mochnecki sądził, że jest to droga dająca szansę utrzymania terenów wschodnich<sup>108</sup>. Zdecydowanie przeciwstawiał się koncepcji tworzenia nowoczesnego narodu polskiego na wzór francuski, poprzez zerwanie z tradycją szlachecką i wyrzucenie szlachty poza jego ramy<sup>109</sup>. Oznaczałoby to bowiem zniszczenie szlachty, która była jedynym „łącznikiem” wiążącym w całość różnorodne tereny dawnej Rzeczypospolitej<sup>110</sup>, zniszczenie jedynej kultury wyższej na tym terenie, co oznaczałoby zniszczenie wielowiekowego dorobku cywilizacyjnego<sup>111</sup>. W konsekwencji ułatwiłoby to zaborcom integrację tych terenów z ich państwami.

Mochnecki nie wypowiadał się na temat konkretnego kształtu ustrojowego przyszłej Polski. Było to konsekwencją dwóch przekonań:

- a. naturalny rozwój narodu może odbywać się tylko w suwerennym państwie, czyli konieczne jest odzyskanie niepodległości. Aby odzyskać niepodległość konieczna jest koncentracja sił. Najlepiej taką koncentrację uzyskać tworząc władzę dyktatorską, mniej istotne jest, czy władzę tę będzie dzierżyła grupa czy jednostka;
- b. nie jest ważne, do jakiej ideologii –postępowej, czy tradycjonalistycznej – będzie się odwoływał dyktator czy grupa dyktatorska. Ważne jest, aby ideologia ta potrafiła zmobilizować społeczeństwo do wysiłku<sup>112</sup>. Nawet gdyby odzyskano niepodległość odwołując się do ideologii tradycjonalistycznej, i tak przyszła Polska stałaby się państwem demokratycznym, albowiem proces demokratyzacji w Europie był niepowstrzymany i można go było jedynie opóźnić.

<sup>108</sup> „Ta polityka [rozszerzenia szlachectwa — A. S.] mniej była potrzebna dla Mazowsza lub Wielkiej Polski, gdzie chłopci mówią po polsku, **ale niezbędnym i jedynym była środkiem unarodowienia chłopstwa ruskiego** [podkreślenie — A. S.]. Wszak drogą szlachectwa Litwa i Ruś odmieniły się materialnie w Polskę, tak jak ją [prawdopodobnie powinno być: nią — A. S.] zostały za wieki na mocy prawa narodów”, idem, *Dzień 29 listopada*, [w:] M. idem, *Pisma*, s. 140.

<sup>109</sup> Idem, *List do generała Dwernickiego*, [w:] idem, *Pisma*, s. 213–214.

<sup>110</sup> Mochnecki wskazuje cel przyświecający Rosjanom, organizującym przesiedlenia szlachty polskiej po powstaniu: „Mikołaj [...], wie, że tym sposobem zniszczy narodowość w kraju, gdzie chłop mówi po rusku i wyznaje grecki obrządek, a sama szlachta tylko konserwuje od wieków i na wieki narodowość polską, a z nią wyobrażenie wolności”, idem, *Dzień 29 listopada*, s. 140.

<sup>111</sup> Idem, *O rewolucji społecznej w Polsce*, s. 150.

<sup>112</sup> Mochnecki w jednym z artykułów emigracyjnych krytykuje ideologie polityczne powstania nie za ich treść, ale za to, że nie stały się narzędziem mobilizacji społecznej: „Nie umieliśmy zmienić w publiczną potęgę ani wzniosłej idei porządku spokrewnionego z restauracją terytorialną Polski, pojętej w duchu zapadłych czasów, Polski rycerskiej i chrześcijańskiej; ani idei dzisiejszego wieku ocucającej jakby z letargu gmin, wielką masę, koniecznie zespolonej z rozprzężeniem, ruchem, anarchią; ani pośredniej między nimi idei monarchii określonej”, idem, *Kilka listów*, s. 120.



Stąd Mochnacki, nie przestając być demokratą, mógł popierać dyktaturę wojskową, rządową, sejmową, partyjną<sup>113</sup>, rządy liberalne, konserwatywne czy radykalne, w zależności od tego, kto w danej chwili mógł najskuteczniej pokierować polskim ruchem niepodległościowym. Na emigracji Mochnacki zaczął dostrzegać ogromną presję czasu, zauważał, że procesy narodowe przebiegają znacznie szybciej niż mu się to wcześniej wydawało, widział skuteczność polityki państw zaborczych. Jako jeden z pierwszych zdał sobie sprawę, że jeżeli naród polski ma się odrodzić w granicach przedrozbiorowych, odzyskanie niepodległości musi nastąpić jak najszybciej.

Dzieło zagłady narodu szybko postępuje. Ciemność Polski wynajdują codziennie środki zniszczenia gwałtowne, wprost do celu trafiające — a my środki ratunku mielibyśmy odkładać na lata i dziesiątki lat?

W położeniu dzisiejszym narodu polskiego jest równie nieużyteczne, równie niebezpieczne oczekiwać pomocy ludów, jak oglądać się na wojnę między rządami [...]. Inne ludy, chociaż ujarzmione, mają jeszcze o czym dotrzeć do chwili wybawienia swego: my, Polacy, nie! My się w innym położeniu znajdujemy. Nasze godziny są policzone! My musimy się prędzej zbawić niżeli inni, bo prędzej daleko ulec możemy pod ciężarem naszej niedoli<sup>114</sup>.

Myśliciel wyprowadził z tego wnioski praktyczne. Twierdził, że emigracja powinna być zjednoczona. Jego zdaniem nie można było czekać na rewolucję europejską lub konflikt międzynarodowy, gdyż była to perspektywa przynajmniej kilkunastoletnia, a tyle czasu polscy działacze narodowi nie mieli. Trzeba było, godząc się na ogromne ryzyko, podjąć próbę odzyskania niepodległości samodzielnie<sup>115</sup>. Myśl tę podejmą i wcielą w życie jego przeciwnicy polityczni z Towarzystwa Demokratycznego.

### **Maurzy Mochnacki — ideologist of a modern nation**

Maurzy Mochnacki (1803–1834) was one of the most important Polish 19th-century theoreticians of politics. His concepts were based on the Romantic ontology, epistemology and esthetics. In his opinion a fully-formed nation was a community homogenous in culture, egalitary and having its own independent state. The main factor of integration was literature (in Mochnacki's texts the word „literature” is often synonymous with „culture”), being a coherent system which consisted of literature stricto sensu, historiography, science,

<sup>113</sup> W artykule z powstania listopadowego *Co przedsięwziąć w obecnej chwili?* (w: idem, *Pisma*, s. 161–166) Mochnacki gotów był poprzeć każdą formę władzy, która potrafiłaby skutecznie pokierować walką. Pisał o trzech sposobach kierowania powstaniem: „rewolucji w Rządzie Narodowym”, „rewolucji w Sejmie” i „rewolucji w klubie popularnym”. Każdy z nich miał zalety i wady.

<sup>114</sup> Idem, *Pismo okólne oficerów, podoficerów i żołnierzy z zakładu Auxerre do rodaków w emigracji*, [w:] idem, *Pisma*, s. 221.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 222.

philosophy and literary critics. All these elements had to be based on an outlook specific for each national community. Culture was the factor which determined forms of social and political organization. These forms changed with the rhythm of culture transformations. In the concepts of Mochnacki the intellectuals (*intelligentsia*) were extremely important as the social group creating a coherent system of a national culture and analyzing national traditions. This analysis was a basis for an indication of national purposes and principles of political and social life. Culture should integrate the national community and activate its members. Beside the „high” culture it was necessary to create its „popular” version for the lower social strata.

Mochnacki analyzed the situation of the Polish culture. In his opinion the process of creating a modern Polish nation was not fulfilled. There were two most important factors blocking this process. The first one was the lack of an independent state after the fall of the uprising of 1830–1831. The second one was the situation of the Polish peasants and the multiethnic society living in the eastern provinces of the former Polish–Lithuanian Commonwealth. Without social reforms it was impossible to change the situation of these groups and to finish creating a modern nation.